

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

na prowincję
z przesyłką poczt. zł. 6-30
za granicą zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 13. — Nr. Konta w P. K. O. 150.560. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

O co toczy się walka na Śląsku?

Gdybyśmy na wynik wyborów górnośląskich patrzyli okiem zawodowego agitatora partyjnego, tego biednego i kalekiego moralnie stworzenia, które w samej instytucji wyborów i w związanych z nią przeżyciach odnajduje rozkosz istnienia, jeśli nie wręcz uzasadnienie swego doczesnego bytu — to podlegalibyśmy oczywiście tym samym żelaznym prawom demagogii, która w uzyskaniu kilkuset głosów, czy jednego mandatu więcej, widzi niemalże rozpoczęcie nowej epoki historycznej, w stracie zaś choćby jednego krzesła poselskiego (rzecz jasna — przeciwnika politycznego!) uroczystość zafiksuje „sromotną klęskę“, katastrofę i t. p.

Na sejm katowicki i związane z nim periodycznie wybory patrzeć należy całkiem innym okiem i oceniać je wedle innych zgoła kryteriów. Sejm ten jest z punktu widzenia całości i jedności interesów Państwa, złem samem w sobie, złem, co prawda na razie koniecznym, niemniej jednak ciążącym, które personalnie tak, czy inaczej złożone, zawsze, dopóki się zachowa, przez samo swe istnienie jest i będzie widymym zarówno dla obywateli w Rzeszy, jak i dla zagranicy znakiem odrębności ustrojowej i quasi autonomicznej tej części Polski. Sejm ten jest urzędowo niejako petryfikowaną platformą, na której Niemcy pielęgnować mogą swój zasadniczy separatyzm, zaś ci Polacy, którzy wskutek tylusetletniej niewoli politycznej niezdolni się organicznie zrosnąć z całością interesów narodu polskiego, hodują swoją odrębność „tutejszą“, niestety nie regionalistycznie tylko pojętą, ale zabarwioną bardzo silnie politycznie odśrodkowymi tendencjami, organizowanymi przez polityków typu p. Korfanteo. Żadną miarą nie mogą istnienia tego „sejmu“ usprawiedliwić w dostateczny sposób rzekomo odrębne potrzeby lokalne tej dzielnicy od reszty Państwa. Samo doświadczenie dotychczasowe poucza najlepiej, że rola i znaczenie sejmu katowickiego dla tych lokalnych potrzeb równa się w istocie zeru. W wyobraźni politycznej całego społeczeństwa rysuje się ta instytucja jakimś niezrozumiałym dziwakiem, czemś obcym w organizmie państwowym, jakimś nieznosnym serwitutem, składanym w ofierze względem polityki międzynarodowej. W ośmioletnich swych dziejach niczem realnie pozytywnym sejm ten w życiu państwowym się nie zaznaczył; społeczeństwo nie rozumie celu i racji jego istnienia; wie natomiast doskonale, że to, co G. Śląsk zyskał na powrocie do Ojczyzny, zawdzięcza głównie i przede wszystkim twórczości swych mieszkańców i rządowi Państwa, które czyniły i czyni wszystko, nawet z uszczerbkiem dla innych dzielnic, aby tę bezcenną ziemię państwową organicznie spręgnąć z resztą Rzplitej.

Z tego to zasadniczego założenia wychodząc, należy stwierdzić: jeśli ktoś stoi na gruncie idei Państwa narodowego, na gruncie organicznej jedności interesów Państwa — ten musi zasadniczo negować istnienie samej instytucji sejmowej na Śląsku; jeśli

ktos wyznaje zasadę państwa narodowościowego względnie tak czy inaczej pojętej odrębności politycznej poszczególnych dzielnic, jeśli ktoś opowiada się za parlamentarnie demokratycznym urządzeniem Państwa, za łącznością związków państwowych — ten oczywiście musi być obrońcą i zwolennikiem takiej instytucji, jak sejm katowicki. I dalej: zwolennik pierwszego stanowiska, będzie popierał te wszystkie siły, które na G. Śląsku dążą do organicznego zjednoczenia tej

dzielnicy z Państwem, to znaczy w dalszym biegu wypadków do likwidacji nienaturalnej instytucji quasi parlamentarnej w Katowicach; zwolennik drugiego poglądu, będzie czynił wręcz odwrotnie.

I z tego właśnie zasadniczego punktu widzenia należy patrzeć na ostatnie wybory śląskie. W wyborach tych starły się właśnie ze sobą te dwie siły: siła organicznej jedności z Państwem i siła walcząca o odrębność polityczno - ustrojową oblicze Śląsku

w całości Państwa. Pierwszą reprezentował obóz rządowy, kierowany przez wojewodę Grażyńskiego, druga Korfanty. Ze sojusznikami naturalnymi Korfanteo w tej zasadniczej walce byli i zawsze będą Niemcy — to naturalnie dla nikogo nie może ulegać wątpliwości.

Walka ta dała w istocie wynik remisowy. Korfanty dzięki swym od lat zakorzenionym różnorodnym wpływom, pekuniarno - materialnej przedewszystkiem natury, utrzymał na razie swój „separatystyczny“ stan posiadania: obóz rządowy, oparty o powstańców górnośląskich, też nie stracił względnie nieco się wzmógł, jeśli się weźmie pod uwagę, że do wyborów szedł bez wczorajszych swoich sojuszników, Piasta i NPR. Walka przeniesie się teraz do samego sejmu. Jeśli się zaś weźmie pod uwagę, że w swojej „odrębnościowej“ postawie Korfanty zawsze liczyć może na szczerą pomoc Niemców, to zobaczymy, że obóz organicznego zjednoczenia Śląska z Państwem ma przed sobą dalszą, upartą walkę o realizację swej zasadniczej idei, walkę, którą musi prowadzić bezwzględnie do ostatecznego i koniecznego w interesie Państwa zwycięstwa.

W tej walce zdrowy instynkt narodowy i dalej, niż do opłotków partyjnych, sięgająca myśl państwowa nie może pozostać obojętną. I nie może dla niej ani przez chwilę istnieć wątpliwość, którą siłę na Górnym Śląsku musi z całą świadomością i energią poprzeć.

(j. r.)

Kredyt zasiewowy dla Ziemian.

Na skutek naszych starań udzielił Bank Polski **dalszego** kredytu wiosennego dla Związku Ziemian w kwocie 1500.000 zł. Kredyt ten rozprowadzi Bank Rolny we Lwowie.

Celem uzyskania pożyczki z tego kredytu winni interesowani członkowie Związku wnieść do Związku Ziemian Lwów, Szajnochy 1. 2. podanie w terminie do 24 maja br. włącznie, podając sumę żądanego kredytu, obszar posiadanego majątku i nazwiska dwóch żyrantów majątkowo odpowiedzialnych.

Kredyt ten udzielony będzie na tych samych warunkach co pierwszy t. j. na czas 9 miesięcy, z tem, że po 6 miesiącach spłacenem będzie 25%, zaś po dalszych 3 miesiącach reszta sumy pożyczkowej. Oprocentowanie kredytu wyniesie 9% w stosunku rocznym.

Zaległości pochodzące z kredytu nawozowego a nieuregulowane w Państw. Banku Rolnym, będą z tego kredytu częściowo potrącane. Podobnie Związek Ziemian potrąci swoje należitości wkładowe.

Osoby, które już wniosły do nas podanie o dodatkowy kredyt wiosenny, nie potrzebują zgłaszać się ponownie o tenże kredyt.

Podania wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Dyrektor:
Agopsowicz mp.

Za Prezesa:
Badeni mp.

O rozbrojeniu i gwiazdach przewodnich.

Wywiad z ministrem Curtiusem.

Genewa. 13 maja. (PAT.). Szwajc. Ag. Tel. Podczas interwju minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył m. in., że Niemcy już od pierwszej chwili swojego wstąpienia do Ligi Narodów stale troszczyły się o pogłębienie idei Ligi Nar. Z pośród różnych dążeń Ligi Narodów, zdaniem ministra Curtiusa powinno być głównie posunięta naprzód znacznie dalej niż dotychczas idea rozbrojenia. Swoje stanowisko w stosunku do Ligi Narodów minister Curtius ujął nie w zdaniu wygłoszonym przez Stresemanna, przy okazji wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Zadanie to brzmi: „Tylko na podstawie idei wspólności, obejmującej wszystkie państwa bez wyjątku i bez różnicy, tylko na stopie absolutnego równouprawnienia, idee wzajemnego niesienia pomocy przez państwa i idee sprawiedliwości mogą stać się prawdziwymi gwiazdami przewodnimi dalszych losów ludzkości.

Wobec tego, że w tym sensie, aby w ciągu bieżącej sesji spotkać się raz jeszcze w celu omówienia sprawy ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego oraz oddziaływania ostatniej podwyżki niemieckich cel agra-rych na polski eksport.

Genewa. 13 maja. (PAT.). We wtorek po południu Briand przyjął niemieckiego ministra Curtiusa. Jak słychać, sprawa Zagłębia Saary była głównym przedmiotem rozmowy. W południe Briand przyjął Hendersona i Grandiego. Przy tej sposobności trzej mężowie stanu prowadzili w dalszym ciągu rozmowy na temat problemów, związanych z ich flotami.

„MIELI PRAWO“.

Berlin. 13 maja. (PAT.) Agencja Tel. Union donosi z Genewy, że rząd Rzeszy wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, zawierające odpowiedź na notę, jaką rząd polski złożył niedawno w Lidze Narodów w sprawie niemieckich cel agra-rych.

Odpowiedź niemiecka stwierdza, że Niemcy na zasadzie układu przyjętego i podpisanego przez rząd Rzeszy na konferencji rozejmu celnego, miały prawo podwyższyć stawki celne na płody rolnicze.

RZĄD RZESZY ZGODZIŁ SIĘ NA PARAFOWANIE TRAKTATU Z POLSKĄ.

Berlin. 13 maja. (PAT.) W rozmowie z przedstawicielami prasy we Frankfurcie nad Menem minister Treviranus oświadczył m. in., że rząd Rzeszy zgodził się na parafowanie traktatu handlowego między Niemcami a Polską.

Poufne narady ministrów w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (G). Z Genewy donoszą: Dziś przed południem przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów nastąpiło pierwsze osobiste zetknięcie się min. Zaleskiego z min. Curtiusem. Rozmowa trwała stosunkowo krótko. Treść jej jest nieznana.

Genewa. 13 maja. (PAT.) W sprawie spotkania ministrów Curtiusa i Zaleskiego z okazji śniadania wydanego przez generalnego sekretarza Ligi Narodów, słychać, że obaj ministrowie nie mogli szczegółowo omówić pozostających w zawieszeniu spraw i że z tego powodu nie mogli porozumieć się w tym sensie, aby w ciągu bieżącej sesji spotkać się raz jeszcze w celu omówienia sprawy ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego oraz oddziaływania ostatniej podwyżki niemieckich cel agra-rych na polski eksport.

Genewa. 13 maja. (PAT.) We wtorek po południu Briand przyjął niemieckiego ministra Curtiusa. Jak słychać, sprawa Zagłębia Saary była głównym przedmiotem rozmowy. W południe Briand przyjął Hendersona i Grandiego. Przy tej sposobności trzej mężowie stanu prowadzili w dalszym ciągu rozmowy na temat problemów, związanych z ich flotami.

Po wyborach śląskich.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Warszawa, 13 maja. (PAT.). Komentując rezultaty wyborów śląskich „Kurier Poranny” pisze: Jeżeli chodzi o Niemców, to korzystniejszy dla nich wynik wyborów obecnych pochodzi stąd, że gdy w r. 1928 głosowało ich 52 proc., to obecnie stanęło do urn wybranych 100 proc. Poza tem mieli oni jedną listę wyborczą, podczas gdy stronnictwa polskie były rozbite. Poza tem w wielu fabrykach wywierano nacisk na robotników Polaków, grożąc im wydaleniem, jeżeli nie oddadzą swych głosów na kandydatów Niemców. Gdyby Niemcy głosowali obecnie tak, jak w r. 1928 to liczba ich mandatów byłaby o wiele niższa niż wówczas. Krótko mówiąc rzekomy tryumf Niemców jest w gruncie rzeczy utratą ich stanu posiadania w porównaniu z wyborami poprzednimi.

„Gazeta Polska” pisze: Klęska Niemczyzny wystąpi w całej pełni, gdy zestawimy cyfry wykazujące, iż po okresie rozkwitu traci ona grunt na Śląsku za rządów wojewody Grażyńskiego. Gdy w r. 1926 Niemcy zdobyli 41 proc. głosów a w r. 1928 35,4 proc., to obecnie zdobyli z trudem 24,1 proc. W porównaniu zatem z wyborami z r. 1928 procent głosów niemieckich zmniejszył się o 1,3 proc., w porównaniu zaś z rokiem 1926 o 6,9 proc. co oznacza zinnieszenie się z górą o 1/5 niemieckiego stanu posiadania z r. 1926. Dalej omawiając rezultaty wyborów dziennik pisze: Jedynym obozem, który wychodzi zwycięsko z wyborów jest obóz rządowy.

CO PISZE PRASA NIEMIECKA.

Berlin, 13 maja. (PAT.). Cała prasa niemiecka podaje szczegółowe sprawozdania o wynikach wyborów do sejmiku śląskiego. Dzienniki nacjonalistyczne w artykułach zatytułowanych „Drogi plebiscyt na Śląsku”, stwierdzają m. in., że w wyborach tych chodziło o odzyskanie z powrotem samorządu dla polskiego Górnego Śląska.

„Berl. Tageblatt” nazywa wyniki wyborów zwycięstwem Ulitza.

„Germania” na podstawie wykazów twierdzi, że mniejszość niemiecka wynosi mniej więcej jedną trzecią ogółu ludności G. Śląska.

„SYMBOLICZNE OBIADY” I „IGRANIE Z PIORUNEM”.

Paryż, 13 maja. (PAT.). Mowa wygłoszona w niedzielę przez Mussoliniego służy za przedmiot do ożywionych komentarzy w prasie dzisiejszej.

Zachowawczy dziennik „L'Avenir” oświadcza, że Francja powinna koniecznie rozpocząć z Włochami rokowania. Nie może ona pozostawać dłużej z Włochami w stosunkach do tego stopnia napiętych. Briand spędza cały swój czas na symbolicznych obiadach z całą Europą. Jedne Włochy wykluczone są od tych godów. Jest to wielkim błędem. Powinniśmy uchylić wszelkie powody do tarcia pomiędzy Francją a Włochami.

Radykalna „Ere Nouvelle” jest tego zdania, że Mussolini popełnił poważny błąd, wygłaszając swą niedzielą mowę. Należy dyplomacji europejskiej pospieszyć z udzieleniem Rzymowi rad roztropności. Igranie z piorunem może łatwo doprowadzić do wybuchu.

BRIAND OGŁOSI WKRÓTCE SŁYNNY SWÓJ PROJEKT.

Berlin, 13 maja. (PAT.). Prasa berlińska podaje szczegóły memorjału Brianda w sprawie znanego projektu Stanów Zjednoczonych Europy. Memorjał obejmować ma 19 stron pisma maszynowego i ma być ogłoszony w przyszłym tygodniu w Paryżu, jednocześnie zaś ma być wręczony poszczególnym rządóm.

Zakończenie kongresu eucharystycznego.

160-TYSIĘCZNA PROCESJA. — MANIFESTACJE NA CZĘŚĆ POLSKI.

Tunis, 13 maja. (PAT.). Pielgrzymka polska zwiedziła Tunis. W niedzielę mszę św. za uczestników pielgrzymki polskiej odprawił ks. biskup Kubiński.

Kongres eucharystyczny w Kartaginie zakończył się wielką procesją, w której wzięło udział około 100.000 osób. Wśród delegacji międzynarodowych, biorących udział w procesji, była też

delegacja polska, co dało okazję do gorących manifestacji na rzecz Polski.

Wieczorem odbyło się na statku przyjęcie na cześć ks. kardynała prymasa Hlonda. Przy tej okazji wysłano depeszę do Ojca św. z życzeniami. Przemawiali biskup Okuniewski, dyr. Janicki i inni.

Heimwehra w walce o państwo stanowe

Wiedeń, 13 maja. (PAT.). W Innsbrucku odbyła się uroczystość 10-lecia Heimwehry. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie przywódca Heimwehry Steidle, który oświadczył, że państwo dzisiejsze zbudowane na zasadach partyjnych, nie jest w stanie pokonać przeciwnika, jakim jest austro marksizm. Zafascja w St. Poelten dowodzą, jak głęboko zakorzenił się bol-

szewizm w szeregach partii socjaldemokratycznej.

Heimwehra zamierza zerwać z obecnym systemem państwowym. Dyktaturze rozkładu przeciwstawi ona dyktaturę odbudowy, której ideałem jest państwo stanowe. Steidle oświadczył w końcu, że Heimwehra nie dopuści do rozbrojenia.

Najazd murzynów na Polaków.

Detroit, 13 maja. (PAT.). Jak stwierdza tutejszy „Dziennik Polski”, kolonii polskiej na wschodniej stronie miasta grozi zalanie przez Murzynów.

Jeszcze kilka lat temu, dzielnica w okolicach ulic jak Hastings, Canfield, Forest, Hancock, Warren, była czysto polska, znajdowały się tam wielkie sklepy polskie: Leszczyńskiego, Melina, Krótkiewicza i innych, a dzisiaj niema nic i Polonia w tych okolicach przeczeka się coraz bardziej, przeno-

sząc się pod naporem czarnej rasy w inne dzielnice, dalej od centrum miasta położone. Jak poważnem jest to zagadnienie, wskazuje fakt, że w dzielnicy tej zawładnął się specjalny komitet, mający na celu ratowanie 4-ch polskich parafii.

Chodzi tu o agitację wśród Polonii, aby nie wyzybywała się posiadłości na rzecz murzynów, gdyż w przeciwnym razie za lat kilka czy kilkanaście polskość tej dzielnicy zniknie zupełnie.

W Rumunii szerzą się znów pogłoski o powrocie księcia Karola.

Wiedeń, 13 maja. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Miedzy regentem ks. Mikołajem a przywódcą stronnictwa liberalnego Bratianu wybuchł konflikt, ponieważ Bratianu wbrew życzeniu ks. Mikołaja ogłosił obraźliwą ulotkę skierowaną przeciwko ks. Karolowi. „Adeferul” donosi, że w rozmowie z Bratianu oświadczył ks. Mikołaj, że nie należy zapominać, iż zaatakowany ks. Karol jest ojcem króla a jego bratem. Jak sobie wyobrażają panowie stosunki osobiste ze mną wobec obraźliwych ataków przeciwko memu bratu?

Rada ministrów uchwaliła wczoraj na 5-godzinnem posiedzeniu konfiskatę ulotki stronnictwa liberalnego przeciwko ks. Karolowi. Prasę zawiadomiono, że dzienniki, które będą zajmowały się b. następcą tronu oraz komentowały akt z 4 stycznia, zostaną natychmiast skonfiskowane.

Jerzy Filipescu, który powrócił z Paryża podaje następujące oświadczenie ks. Karola: Teskniję za ojczyzną i pra-

gnę do niej wrócić, nie chcę jednak być przedmiotem sporów politycznych Rumunja potrzebuje jedności.

Bukareszt, 13 maja. (ATE.). W związku z pogłoskami o rzekomym powrocie do kraju byłego następcy tronu księcia Karola daje się zauważyć w kołach politycznych pewne podniecenie. W dniu dzisiejszym dzienniki donoszą o konflikcie, który miał się rozegrać pomiędzy królową Marią a Radą regencyjną.

Mianowicie podczas uroczystego na bożeństwa z okazji święta narodowego, nie wspomniano w modlitwach imię ni królowej i ograniczono się po modlitwie za króla i księcia Mikołaja do modłów za rodzinę królewską wogóle. Królowa Maria miała się tem uczuć niezwykle dotkniętą i opuścić Bukareszt, oraz nie wziąć udziału w rewii wojsk. Koła polityczne przypisują ten incydent nieporozumieniu, jakie miały się zarysować pomiędzy królową a księciem Mikołajem na tle sprawy powrotu księcia Karola.

Oficjalnie — w Indiach spokój. Nieoficjalnie toczą się krwawe walki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 maja. (G.). Z Londynu donoszą: W przeciwieństwie do oświadczenia, złożonego przez sekretarza stanu dla Indji w Izbie Gmin, jakoby w Indiach panował spokój, dzisiejsza prasa londyńska w doniesieniach z Indji przedstawia sytuację dalej jako groźną. Wrzenie przeciwności w prowincjach północno-zachodnich nie ustaje, tak, że władze rozciągnęły stan oblężenia poza Peszar na całą prowincję.

Peszawarowi grozi szturm ze strony dzikich plemion górskich. Wybitny przewodca tych plemion, znany ze

swego wrogiego stanowiska wobec Anglii, Turan Yzai, wysłał do miasta swych agitatorów, którzy rozszerzają wśród Hindusów ulotki, donoszące, iż Turan Yzai rozporządza karabinami maszynowymi, armatami, a nawet samolotami.

W Szolapur wbrew urzędowym doniesieniom doszło do krwawej walki, w wyniku której wojska angielskie musiały się wycofać. Miasto znajduje się w rękach powstańców.

Równolegle z akcją wojskową władze angielskie rozwinęły akcję polityczną. Wicekról Indji wydał wczoraj

oreddie do narodu hinduskiego, w którym wskazuje na dobrą wolę rządu angielskiego, a winę krwawych rozruchów przypisuje Gandhiewi. Akcja ta jednak nie napotyka na powodzenie.

Syn Gandhiego Manilal niezrażony aresztowaniem następcy Gandhiego Tyabyiego; ruszył na czele kilkuset ochotników do Dharawana, by przypuścić szturm do tamtejszych rządowych składów soli.

W Kohan aresztowano kilku wybitnych członków kongresu hinduskiego.

Omawiając doniesienie rządu indyjskiego o sytuacji ogólnej w kraju, stwierdzając, że w Indiach naogół panuje spokój, sekretarz stanu Wedgwood Benn zaznaczył, że według najświeższych wiadomości położenie w Szolapur uległo ponownie pogorszeniu. Tłum otoczył patrole wojska, które w samochodach pancernych krążyły po mieście i nie chciały ustąpić. Posterunek policji został zdemolowany, a wszelkie znajdujące się w nim przedmioty spalone, przyczem wywieszono chorągiew o barwach nacjonalistycznych. Inny posterunek policji położony w odległości 8 klm. od miasta, który był uprzednio ewakuowany, został spalony przez miejscową ludność.

Do Szolapur wysłano większe oddziały wojska.

Pozatem Benn oświadczył, że święta muzułmańskie przeszły spokojnie i że oddziały wojskowe rekrutujące się z Hindusów zachowują się lojalnie.

NIEPRZYJEMNA DLA II. MIĘDZYNA RODÓWKI MANIFESTACJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 maja. (G.). Z Berlina donoszą, iż wczoraj zakończyły się obrady egzekutywy drugiej międzynarodówki, prowadzonej w Berlinie pod przewodnictwem Vanderweldego. Po zakończeniu obrad odbyło się w lokalu Neue Welt wielkie przyjęcie pożegnane dla uczestników.

Podczas wygłaszania toastów na salę usiłowało wtargnąć kilkudziesięciu studentów hinduskich, przyczem doszło do zacieklej walki ze strzegącymi porządku członkami Reichsbanneru. Studenci rozrzućili ulotki, w których przypominają, że międzynarodówka socjalistyczna na trzecim kongresie uchwaliła jednogłośnie interwencję na rzecz autonomji Indji. Uchwałę tę łamie obecnie socjalistyczny rząd angielski, kontynuując nadal politykę ucisku wobec Hindusów.

Manifestantów rozpedziła policja.

NASTĘPCA GANDHIEGO STANĄŁ PRZED SADEM.

Londyn, 13 maja. (PAT.). Z Zalaipur donoszą, iż wczoraj rozpoczął się proces przeciwko następcy Gandhiego Tyabji oraz 59 wolontariuszom. Poza przedstawicielami prasy do rozpraw dopuszczono tylko kilka wybitnych osobistości, m. in. znajduje się również i żona Gandhiego wraz z kilku wolontariuszami. Przed gmachem sądu zebrał się wielki tłum, który śpiewał pieśni bojowe.

Tyabji odmówił udziału w rozprawie, ograniczając się do odczytania krótkiego oświadczenia, w którym wyraża radość z powodu swego aresztowania i potwierdza, że aresztowanie to nastąpiło w zupełnej zgodzie z przepisami ustaw. W końcu Tyabji oświadczył, że Anglia od 150 lat niszczyła Indie dla własnych korzyści gospodarczych.

Inni współoskarżeni złożyli jednoznaczne oświadczenie, w którym podkreślają, że pragną obalić rząd Indji.

BANK MIĘDZYNA RODOWY PRZYSTĘPUJE DO EMISJI AKCYJ.

Bazylea, 13 maja. (PAT.). Na posiedzeniu rady administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych postanowiono, iż jeśli komisje odszkodowań i długów wojennych stwierdzą wprowadzenie planu Younga przed dniem 17 bm., to w takim razie emisja akcji i wpłata kapitałów nastąpi w dniu 20 bm.

Z DNIA.

KONFERENCJE GOSPODARCZE PREMJERA SŁAWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). P. premier Sławek odbył dziś szereg konferencji gospodarczych z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Matuszewskim, z ministrem pracy p. Prystorem, z ministrem spraw wewnętrznych p. Józewskim, oraz z prezesem B. G. K. gen. Góreckim.

SZEF ARMII FINLANDZKIEJ PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa, 13 maja. (PAT.) W najbliższych dniach przybędzie do Polski szef sztabu armii finlandzkiej pułkownik Valanius.

Z OBRAD MIEDZYNAR. KONGRESU GÓRNIKÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 13 maja. (PAT.) W drugim dniu po posiedzeniu egzekutywy, obrady plenarne międzynarodowego kongresu górników zajął pos. Stańczyk. Z kolei przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel międzynarodowej federacji transportowców, a następnie pos. Lieberman powitał kongres w imieniu PPS.

Przystąpiono do sprawozdania delegata niemieckiego o racjonalizacji produkcji górniczej. Po ożywionej dyskusji sprawa racjonalizacji na wniosek delegata angielskiego Cooka przekazana została do ponownego rozpatrzenia specjalnemu w tym celu mającemu się zebrać komitetowi międzynarodówki górniczej.

CYFRY EKSPORTU POLSKIEGO W KWIETNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz za granicę w kwietniu przedstawia się następująco:

Wywieziono 1.353.640 tonn wartości 208.949.000 zł. W porównaniu do marca wywóz wzrósł w wadze o 40.994 tonn, i zmniejszył się pod względem wartości o 12.157.000 zł.

ZWROT CEL PRZY EKSPORCIE LNU I PAKUŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, wprowadzające zwrot cel przy eksporcie lnu trzepanego w wysokości 10 zł. od 100 kg., oraz przy eksporcie pakuł lnianych w wysokości 5 zł. od 100 kg.

MJR. KUBALA PRZENIESIONY MA BYĆ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). W związku z grożącą majorowi Kubali utratą władzy w prawej rece, spowodowaną znaną katastrofą podczas lotu nad Atlantyką, mjr. Kubala zostanie przeniesiony ze Lwowa do Warszawy, aby się poddać odpowiednim zabiegom lekarskim. Mjr. Kubala będzie pełnił służbę w Instytucie Badań Lotniczych w Warszawie.

WICEMIN. DOLEŻAŁ POWRÓCIŁ Z MADRYTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). 13 bm. powrócił do Warszawy z Madrytu podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Doleżał. Prowadził on w Madrycie rokowania o zawarcie umowy handlowej polsko-hispańskiej.

Rokowania ukończono i wicemin. Doleżał podpisał umowę imieniem Rządu polskiego.



Zaoszczędzacie Zł. 1.65!



Każdy nasz odsprzedawca przyjmie nieuszkodzoną próżną 2-litrową blaszankę po oleju Gargoyle Mobiloil i wypłaci za nią Zł. 1.65! W ten sposób umożliwiamy każdemu bezpłatnie korzystanie z poręcznej i wygodnej blaszanki!

VACUUM OIL COMPANY S. A.
CZESKOWICE—WARSZAWA



Zważajcie, by plomba pod nakrętką nie była uszkodzona!

Gargoyle Mobiloil

Zarejestr. marka ochr.

Pod polską banderą wojenną do Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). Z Gdyni donoszą, że trójmasztowiec „Iskra” przeznaczony do szkolenia wychowanków szkoły toruńskiej wyruszył w 6-ciomiesięczną podróż. Na pokładzie znajdują się młodsze roczniki podchorążych marynarki.

„Iskra” w podróży swej zawinie m. in. do Cherbourga we Francji do Portsmouth w Anglii, do Los Palmas na w. spach Kanaryjskich, do Santiago na Kubie i do jednego z portów w Stanach Zjednoczonych, zaś w powrociej drodze do portu wojennego Brest we Francji, poczem powróci do Gdyni.

Po raz pierwszy okręt pod polską banderą wojenną przepłyne Ocean i zawita do wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Dowódcy załogi i młodym adamentom oficerskim marynarki wojennej towarzyszą serdeczne uczucia i życzenia pomyślnych wiatrów od całego narodu.

Warszawa, 13 maja. (zo). W pierw-

szej połowie czerwca przybędzie do portu wojennego w Gdyni wykończony całkowicie kontrtorpedowiec „Wicher”, pierwszy z serii zamówionych we Francji okrętów i łodzi podwodnych.

W jesieni nadejść mają pierwsze dwie łodzie podwodne „Rys” i „Wilk”.

O KOLONJE DLA POLSKI.

Gdynia, 13 maja. (PAT.). W ostatnim numerze „Głosu Morskiego” p. Łypa pisze, że jeżeli chcemy stworzyć z Gdyni port godny wielkości naszego kraju, to winniśmy uczynić wszystko co tylko może się przyczynić do tej wielkości. W dziedzinie naszej ekspansji zamorskiej na sztandarach naszych winno być zapisane: „Polityka kolonialna i własne kolonie”, do których mamy niezaprzeczone prawo, jako spadkobiercy kolonialnego dominium niemieckiego.

42 czy 54 godzin pracy?

KONFERENCJA W MIN. PRACY Z ORGANIZACJAMI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (zo). W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja z przedstawicielami organizacji pracowników w związku z mającą się odbyć w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie rozesało już rządowi poszczególnych państw projekt konferencji w sprawie czasu pracy pracowników umysłowych.

Na konferencji w ministerstwie pracy delegaci konfederacji pracowników umysłowych i Sosnowieckiej federacji pracowników umysłowych oświadczy-

li, że konwencja wymaga poważnych zmian, ale nadaje się do dyskusji. Natomiast przedstawiciele centralnej organizacji pracowników umysłowych wyrazili opinię, że konwencję należy wogóle odrzucić, albowiem ustanawia ona znacznie gorsze dla pracowników warunki, niż obowiązujące obecnie w Polsce.

Mianowicie podczas gdy u nas pracownicy umysłowi pracują normalnie 7 godzin dziennie, projekt konwencji określił czas pracy na 48 godzin, a w niektórych wypadkach nawet na 54 godzin. Pozatem godziny ponadliczbowe

płatne u nas o 50—100 proc. więcej niż normalnie, miałyby być według konwencji wynagradzane tylko o 20 procent.

Ministerstwo pracy pracuje obecnie nad sprecyzowaniem stanowiska Rządu polskiego w tej sprawie.

Mecz tenisowy Polska—Anglia

ANGLJA ZWYCIĘŻYŁA W STOSUNKU 5:0.

Londyn, 13 maja. (PAT.) W ostatnim dniu zawodów tenisowych Polska—Anglia z cyklu rozgrywek o puchar Davisa, odbyły się dwa spotkania w grze pojedynczej. Pierwsze spotkanie Lee—Stolarow zakończyło się po ciężkiej walce zwycięstwem Anglika 6:4, 6:2, 8:6. Drugie spotkanie Sharpe—Tłoczyński przyniosło pewne zwycięstwo pierwszemu, 6:2, 6:1, 6:1.

W ten sposób mecz zakończył się po raz czwarty z rzędu zwycięstwem Anglii w stosunku 5:0.

==□==

POLSCY JEŹDZCY U PAPIEŻA.

Citta del Vaticano, 13 maja. (PAT.) Papież przyjął dziś na audjencji drużynę polską, złożoną z 4 oficerów, podoficerów i 4 żołnierzy. Członkowie drużyny złożyli Papieżowi hołd, poczem Ojciec św. udzielił jeźdźcom polskim błogosławieństwa.

POLSKA EKIPA JEDZIE NA KONKURSY LOTNICZE W RUMUNJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 maja. (G). 18 bm. w nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrany w Bukareszcie wielki międzynarodowy konkurs wytrzymałości samolotów myśliwskich, zorganizowany przez rumuński Aeroklub królewski.

Na konkurs ten zostanie wysłana oficjalna ekipa polska, w skład której wejdzie 2 najlepszych polskich pilotów na dwóch płatowcach krajowej konstrukcji. Na płatowcu P. I. poleci pułk. pilot J. Koszewski, zaś na samolocie P. W. S. XX. kpt. pilot B. Orliński. Polscy lotnicy będą mieli dużą konkurencję, spora bowiem ilość państw europejskich wysłała swoich lotników do Bukaresztu.

CZECHOSŁOWACJA POD ŚNIEGIEM.

Praga, 13 maja. (PAT.). W południowej Czechosłowacji temperatura obniżyła się do tego stopnia, że spadł silny śnieg, który utrzymał się przez cały dzień.

DOWÓDCA STRAŻY POŻARNEJ CZY EGZEKUTOR PODATKOWY.

Chicago, 13 maja. (PAT.). O charakterystycznym zdarzeniu donoszą z Nashville, w stanie Tennessee. Mianowicie, na przedmieściu Nashville wybuchł pożar w domu adwokata F. M. Bassa. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, gotując się do walki z żywiołem.

W tej chwili, dowódca oddziału, poznawszy, że płonący dom należy do właściciela, który nie opłaca rocznych danin na utrzymanie straży pożarnej, wydał rozkaz powrotu. Strażacy odiechał spokojnie.

Kiedy przybyła straż z miasta Nashville, z domu pozostały tylko zgłiszczona. Szkody obliczają na przeszło 35 tysięcy dolarów.

BUDOWA PAŃSTWOWYCH KOLEJEK GÓRSKICH.

Ministerstwo rolnictwa przystąpiło we własnym zakresie do budowy 110 km. wąskotorowych kolejek górskich nad Czeremoszem, które ułatwią przewóz drzewa przez terytorium Rumunii do Sniatyna. Obliczono, że koszt budowy jednego kilometra tych kolejek wyniesie 80 tysięcy złotych.

Przegląd prasy.

KTO JEST TAK NAIWNY?

W „Gaz. Warsz.“ czytamy:

Czyż jest ktoś tak naiwny, by sądzić, że kilka ustaw sejmowych, choćby najmańszych, może zmienić zasadniczo rozwój wydarzeń na terenie gospodarczym? Wpływ sesji sejmowej na położenie gospodarcze może się wyrazić skutecznie tylko na terenie politycznym przez czynne wkroczenie sejmowi w bieg polityki polskiej.

Niech sejm zmusi Rząd do poszanowania prawa, przede wszystkim przez obronę swoich kardynalnych uprawnień (kontrola nad wydatkami i usuwanie ministrów), niech da wyraz przeświadczeniu, które dziś posiada kraj cały, że pierwszym warunkiem poprawy — położenia gospodarczego narówni z położeniem politycznym — jest usunięcie obecnego systemu rządów, wyrażającego się w dyktaturze p. Piłsudskiego.

INDJE.

Londyński korespondent „Kurjera Porannego“ pisze:

Wielka Brytania bynajmniej nie ma zamiaru działać wyłącznie przez użycie siły i przemocy i nie pragnie niczego innego jak tylko możliwości porozumienia się.

Oczywiście, jedynie w tym wypadku, jeżeli strona przeciwna będzie działała w granicach rozsądku.

„Times“, organ poważny i narodowy, biorąc jako pretekst sprawę rozmów angielsko-egipskich, znów powraca do swojej teorii, iż obecność u steru rządu socjalistów w tej chwili jest nawet pożądana. Nietylko — powiada — M. Donald i jego koledzy tą drogą poznają prawdę, związaną z wielkimi narodowymi zagadnieniami, ale jest im nawet znacznie łatwiej bronić tych interesów, mając jako opozycję stron nietwo konserwatywne, tak wykształcone i patriotyczne. Natomiast przeciwnie, — gdyby konserwatyści byli w tej chwili u władzy, byłoby im trudniej osiągnąć pomysłyne rozwiązania w zagadnieniach indyjskich i egipskich, a to dlatego, że byłby cały czas bombardowani przez niepowściągliwą opozycję socjalistyczną.

Ten rodzaj rozumowania, bardzo brytyjski, uławnia całą słabość dzisiejszej sytuacji Mac Donalda.

Wygląda na to, jak gdyby konserwatyści sami stali na straży i bacznie chronili rząd socjalistyczny przed groźbami porażki na gruncie parlamentarnym, porażki przedwcześnie, dlatego że wbrew własnej woli, pozostając premierem rządu brytyjskiego, Mac Donald oddaje im te usługi, spełniając ich plany.

Przyznajmy, iż konserwatyści mają jeszcze inny doskonały powód, aby nieprzyspieszać upadku rządów socjalistycznych. A to dlatego, że ich własna partia jeszcze jest daleką od podźwignięcia się z tej porażki, której doznała na zeszłorocznych wyborach.

Maszyna polityczna musi być zmieniana, zbyt starzy lub „niemodni“ przewodcy powinni zniknąć, a nowy program musi się wreszcie skryształizować.

Wszystko to wymaga czasu i... obecność Mac Donalda u steru rządu jest pod tym względem dla konserwatystów bardzo pożyteczna.

Jest pożyteczna przede wszystkim ze względu na Indje, gdzie jak to wiadomo, sytuacja wymaga użycia bardzo surowych środków represyjnych.

Dodajmy w nawiasach, że główna trudność dla Anglii w sprawie indyjskiej polega na tem, że ani rząd, ani naród, nie chcą utrzymać się jedynie przy pomocy siły.

Gdyby nie chodziło o nic innego, jak użycie jedynie „argumentów fizycznych“, jest pewne, że nie zbrakłoby po temu środków. Ale właśnie dlatego, że sama myśl użycia siły jest odrażająca, dlatego sytuacja staje się tak dalece drażliwa.

APOLLO! Dziś premiera wielkiego arcydzieła, dźwiękowego dramatu bohaterów serc genialny reżys. **HENR. KINGA** p. t. **„SZALONA DZIEWCZYNA“** W gł. roli **ELEONOR BOARDMAN**. Na program rewel. **HANKA ORDONOWNA** odśpiewa **„Siedmiu braci“** i dodatek dźwiękowy: **„Nie dziś — to jutro“**.

Wielki Lwów.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW O ROZSZERZENIU GRANIC MIASTA LWOWA.

„Dziennik Ustaw“ Nr. 35 z dnia 10 maja br. ogłasza:

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1923 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic miejskich na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (Dz. U. R. P. nr. 92, poz. 719) zarządza się co następuje:

§ 1. Z powiatu lwowskiego w województwie lwowskim wyłączają się:

a) gminy wiejskie Zamarstynów, Kleparów, Hołosko Małe, Zniesienie, Sygniówka, Kulparków.

b) z gminy wiejskiej Biłohorszcze przysiółka Lewandówka, stanowiący zwartą całość terytorjalną, którego granica zachodnia biegnie wschodnią granicą parcel gruntowych 693, 694, 697, dalej południową granicą parceli drogowej 959/4, następnie wschodnią granicą parceli gruntowej 681/1 i 680/1 do punktu zetknięcia się z parcelą 700/3 dalej północną granicą parcel gruntowych 700/3 i 884/2, wschodnią granicą parceli 883 do północno-wschodniego narożnika parceli gruntowej 934, stąd wschodnią granicą parcel 934, 974, 933/1, 938, 932/2, do toru kolejowego linii kolejowej Lwów - Kraków;

c) z gminy wiejskiej Koziełniki część północną na północ od toru kolejowego Lwów-Stanisławów, ograniczoną od południa linią kolejową Lwów-Stanisławów, od wschodu zaś granicą

gmin wiejskich Koziełniki i Sichów;

d) od gminy wiejskiej Krzywczycze część ograniczoną linią biegnącą od punktu przecięcia granic gmin Lwów, Krzywczycze i Lesienice wzdłuż granic gmin Krzywczycze i Lesienice do punktu przecięcia się tej granicy z granicą przysiółka Jałowic, stąd wzdłuż granicy przysiółka Jałowic i gminy Krzywczycze do punktu przecięcia się granicy gmin Krzywczycze-Jałowic i Lesienice, stąd wzdłuż granicy linii kolejowej Lwów-Brzeżany tj. parceli gruntowych 1557, 1398/1, 1399/2, do przecięcia się z drogą na parceli drogowej 1539/1, wzdłuż północno-zachodniej granicy parceli drogowej 1539/1 do zetknięcia się tej parceli z linią kolejową Lwów-Brzeżany tj. parceli gruntowej 1556, stąd wzdłuż tej linii kolejowej tj. wschodnią, północną i półn.-wschodnią granicą parceli gruntowej 1556 z granicą gminy Zniesienie — włącza się je do miasta Lwowa w województwie lwowskim.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów W. Ślawek, minister spraw wewnętrznych H. Józewski, minister sprawiedliwości St. Car, kier. min. skarbu Ignacy Matuzewski.

Matka skoczyła w płomienie by ratować dzieci.

DZIECI URATOWAŁA, LECZ SAMA PONIOSŁA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 13 maja. (G.) Z Wilna do noszą: W kolonii Czerniewice w gminie Prozorowskiej, wybuchł pożar w zagrodzie A. Stomy. Zaskoczeni w śnie mieszkańcy znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie życia i ratunek wydawał się wprost niemożliwym. Nadbiegli sąsiedzi, nikt jednak nie odważył się skoczyć w ogień na ratunek mieszkańców.

Nie straciła jedynie przytomności i

odwagi żona Stomy, 39-letnia Bronisława. Dzielna kobieta kilkakrotnie wbiegała przez płomienie do płonącej chaty, wynosząc z niej dzieci.

Gdy wynosiła ostatnie 7-letnie dziecko, padła wraz z niem okropnie oparzona na progu, a odniesiona nieco dalej, skonała z powodu silnych oparzeń. Pozostałych troje dzieci odesłano do szpitala, 5-letnie dziecko z powodu silnych oparzeń zmarło jednak w drodze.

W Pradze pojawili się tredowaci.

Praga. 13 maja. (PAT.) Na klinice chorób skórnych zanotowano wypadek trądu. Chodzi tu o robotnika, który przed 10 laty powrócił z Argentyny, prawdopodobnie już wówczas zarażony. Chorego natychmiast izolowano, a żonę jego oraz dzieci poddano ścisłemu badaniu. Żona prawdopodobnie jest zarażona, dzieci zaś mają być zdrowe.

Jedyny tego rodzaju wypadek od szeregu lat budzi w szerokich kołach zaniepokojenie, zwłaszcza, że chory przez 10 lat przebywał między ludźmi, nie wiedząc o swej chorobie.

==□==

LEKARZ ZASTRZELIŁ

SWĄ CÓRECZKĘ I SIEBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 13 maja. (G.) Z Sieradza donoszą o tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu dr. A. Szrettera. Dr. Szretter, ordynator szpitala miejskiego w Sieradzu wyprawił inieniny dla swej 9-letniej córeczki Bronisławy. W pewnym momencie dr. Szretter opuścił gości i wraz z córeczką udał się do jej pokoju i zamknął drzwi na klucz.

Wkrótce goście posłyszeli kilka następujących po sobie strzałów. Gdy wyważono drzwi, ujrano córeczkę leżącą bez życia na kozetce, ociec zaś leżał w kałuży krwi z raną w okolicy serca.

Wstępne śledztwo nie ujawniło przy czyn tego kroku, stwierdzono tylko, że dr. Szretter zapadał ostatnio na leki rozstrój nerwowy.

HARCERKA POKASANA PRZEZ ŻMIJĘ.

Warszawa. 13 maja. (PAT.) Wobec niedawnego wypadku, jaki zdarzył się w puszczy Kampinowskiej, gdzie została pokasana przez jadowitą żmiję harcerka Zofia Królikiewiczówna, której nie można było uratować z powodu braku specjalnego antydotum, władze zdrowia wydały przepis nakazujący natychmiastowe zaopatrzenie się w antydotum przez kliniki, szpitale i zakłady sanitarne.

SAMOŁOT URATOWAŁ ŻYCIE RANNEMU.

Kraków. 13 maja. (PAT.) Na wezwanie, nadesłane w niedzielę późnym wieczorem przez policję z Szydłowa w ziemi kieleckiej do II-go p. lotniczego w Krakowie o przewiezienie ciężko chorego rolnika Fita z Woli Żyznej, odległej o 93 klm. w linii powie-

trznej od Krakowa, z powodu rany po strzałowej brzucha, zarządzono wysłanie samolotu sanitarnego. O godz. 3.15 rano wystartował samolot sanitarny i o godz. 7 rano wylądował w Krakowie na lotnisku, skąd chory został natychmiast odwieziony do szpitala, gdzie dokonano bezzwłocznie operacji. Jest to w krótkim czasie drugi świetny sukces naszego samolotu sanitarnego.

OFIARY KATASTROFY NA KOPALNI CONCORDIA.

Katowice. 13 maja. (PAT.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o katastrofie na kopalni „Concordia“ pod Zabrzmem donoszą, że działalność ratunkową zakończono po 6 godzinach. Wszyskich zaginionych robotników wydobyto, 9 górników poniosło śmierć, a 3 jest ciężko rannych.

Wśród zabitych znajdować się ma 7 górników z niemieckiego G. Śląska, a 2-ch z polskiego.

ROZMOWA TELEFONICZNA

BELGJA—JAWA.

Bruksela. 13 maja. (PAT.) W dniu wczorajszym dokonano pierwszej próby komunikacji telefonicznej pomiędzy Belgią a zachodnimi Indjami. Pierwszą rozmowę przeprowadził minister poczt z przedstawicielem rządu holenderskiego na wyspie Jawie.

PIERWSZY LUKSUSOWY SAMOCHÓD MONTOWANY W POLSCE.

Do niedawna rozpowszechnione było ogólnie zdanie, że samochód w Polsce jest przedmiotem zbytku. W ostatnich jednak czasach pogląd ten uległ zasadniczej zmianie, ale tylko w stosunku do najtańszych samochodów użytkowych. Natomiast samochód wysokiej klasy, silny i wytrzymały, mogący z jednej strony dać pełnię przyjemności jazdy, a z drugiej starczyć przez lata bez naprawy — uchodził za zbytek, dostępny tylko dla najbogatszych. Przyczyną tego był fakt, że wozy wysokiej klasy obciążone były ogromnymi kosztami dla i transportu i siłą rzeczy znajdowały nabywców tylko wśród ludzi, nie liczących się z pełnowartościową ceną.

W ostatnich tygodniach nastąpił jednak przełom. Jedną z najwybitniejszych amerykańskich fabryk samochodowych — HUDSON — uruchomiła na obszarze celnym Rzeczypospolitej wielką montownię swoich wozów. Skutek tego jest taki, że jeden z najbardziej luksusowych wozów wielki 8-cylindrowy Hudson o wytwornych liniach jest dziś w Polsce do nabycia za cenę o 1/3 niższą niż dawniej, a równa cenie wozów średniej klasy, montowanych poza granicami Polski.

Nie też dziwnego, że pierwsze nowe Hudson'y, które nadeszły w ostatnich dniach do Warszawy, wywołując ogólny zachwyt, zostały rozchwytywane przez amatorów wozów wysokiej klasy. 3124

Groźny pożar fabryki krup.

Splonął magazyn wartości 20.000 zł.

Wczorajszej nocy około godz. 1-szej min. 10 wybuchł pożar w fabryce krup Uschera Wittlina przy ul. Wilczków 4. W znajdującym się na podwórzu młynie krup hreczanych z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który w krótkim czasie objął całe wewnętrzne urządzenie młyna.

W chwili przybycia trenu straży pożarnej pożar był w pełnym rozwoju, wobec czego dzielni nasi strażacy zajęli się umiejscowieniem ognia i ochroną znajdującej się w pobliżu fabryki pa py. Po trzech godzinach zdołano stłumić groźny pożar. Spowodowana pożarem szkoda jest znaczną i nie zdoła no jej narazie ustalić. Młyn był ubezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń „Assurance generale“ na kwotę 20.000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie z powodu krótkiego spięcia połączeń z motorem, w zeszłym tygodniu ustawionym.

DLA CHORYCH I WYCIĘCZONYCH



Płatki owsiane „ZDROWIE“ Kakao owsiane, Zupa, Kotlet, Keksy, Pudding
Reprezentacja:
H. BINCER, NUTRI-SANA,
Kraków, telef. 22-83. 2443n

AMERYKANIE GŁOSZĄ: mieć szczęście w życiu — znaczy korzystać z nadarzającej się szczęśliwej okazji. Taką sposobność zdobycia majątku i zamożności daje właśnie **Państwowa Loteria Klasowa**. Drobną kwotę 10 złotych (ceny losów: ćwiartka — zł. 10, półówka — zł. 20, cały — zł. 40) otwiera każdemu wrota do głównej wygranej **750.000, 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000** itd. na ogólną sumę

32 MILJONY ZŁOTYCH.

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

tak, że jeśli ktoś kupuje dwa losy to może z niemal matematyczną pewnością oczekiwać wygranej, bowiem istnieje prawdopodobieństwo 1:1. Wybrać należy kantor, mający ogólnie największą sumę wygranych. — Kantorem takim, który jest **największą i najszczęśliwszą kolekturą w kraju jest**

„NADZIEJA”, we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej nr. 6.

zwłaszcza, że długoletnie doświadczenie wykazało, iż graczom tego kantoru sprzyja stale niebywale szczęście. Od szeregu lat wypłaca „Nadzieja” w każdej bez wyjątku Loterii główne wygrane, dlatego bezsprzecznie zasługuje na miano najszybszego kantoru Loterii. Tysiące ludzi wzbogaca rok rocznie zakupienie losów Loterii Państwowej. — Kolektura „NADZIEJA” znana jest w całym kraju z swej **solidności i skrupulatności w załatwianiu Klienteli.**

CIĄGNIENIE 1-ej KLASY ODBĘDZIE SIĘ JUŻ 17 i 19 b. m.!

Ponieważ popyt na szczęśliwe losy kolektury „NADZIEJA” jest kolosalny, należy już dziś wystosować zamówienie następującej treści:
Niniejszem zamawiam . . . losów całych po zł. 40 — . . . losów półówek po zł. 20 — . . . losów ćwiartek po zł. 10 —, do 1. klasy. Należy-
tość w kwocie zł. . . . uiszczyć natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O., o którego załączenie do losów upraszam. Inne i nazwisko . . .
3199 Dokładny i czytelny adres

Problem wychowania.

Mam przed sobą dwa głosy o wychowaniu na tle kulturalnego przesilenia, przez które świat przechodzi. Niemiecki minister prof. Becker wydał swój odczyt „Das Problem der Bildung in der Kulturkrise der Gegenwart” (Lipsk, Quelle und Meyen 1930), polski uczony zaś prof. Roman Dyboski ogłosił w „Przeglądzie Powszechnym” za maj 1930 przemówienie, które miał w Naukowym Instytucie Katolickim w Krakowie o. t.: „Poglądy na świat, a dążności wychowawcze”. Obaj autorzy mają głębokie filozoficzne fundamenty. Zgadza się co do diagnozy współczesnego przesilenia i zgodni są także co do linii, po której powinna pójść reforma wychowania. A jednak różnica między nimi jest zasadnicza. Dyboski jest katolikiem, a o Beckerze z jego odczytu tyle tylko możemy powiedzieć, że wychowanie chce oprzeć na „wierze, że w człowieku jest boski pierwiastek”.

Dwa problemy wysuwają się na czoło. Pierwszy rodzi się stąd, że współczesna kultura sprawiła, że ludzkość zatraciła wiarę w sens życia, w przeznaczenie człowieka. Życie jest pozbawione sensu, krótki rozum nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, jakie jest przeznaczenie człowieka. Ten stan skłania Beckera do stanowczego wyznania, że „proste recepty pozytywistycznego oświecenia” nie wywiodą ludzkości z przesilenia. A dalej mówi: „Jeżeli nasze krytyczne myślenie zmusza nas do uznania, że niepoznawalne światy istnieją, to potrzeba metafizycznych realności jest już nie tylko postulatem, ale w odległej przyszłości rysuje się już pogodzenie się racjonalnego z irracjonalnym na wyższej płaszczyźnie, która obecnie przedstawia nam się tylko w marzeniu. Podstawą przeto reformy musi być przywrócenie wiary w sens życia, w przeznaczenie człowieka. „Wiara”, mówi, „w świętość i boskość człowieka jest wybawieniem z klęski naszego poznania”.

Tak samo patrzy na współczesną kulturę prof. Dyboski. Typ najostrejszego jej wyrazu widzi w Ameryce i mówi o nim: „życie amerykańskie dzisiejsze, właśnie przez doskonałą maszynową celowość każdego szczegółu ludzkich wysiłków i urządzeń, sprawia w całości wrażenie czegoś potwornie bezcelowego, jakby urzeczywistniającego słowa rzymskiego poety: „propterea vitam vivendi pendere causas”. Ponadto zaś amerykańska „religia czynu” nie zaspokaja tego pragnienia mistycznego, tych tęsknot metafizycznych, które tkwią w każdej duszy ludzkiej i których zaspokojeniu każda religia przedewszystkiem służyć powinna. To też nie dziwnego, że w dzisiejszej Ameryce wśród młodzieży w imię zaniedbanych wartości ideowych powstaje odruch niezadowolienia przeciwko panującemu pogładowi na świat, że budzi się jakiś „renesans idealizmu”; że z drugiej

strony coraz więcej zwolenników znajdują formy wierzeń religijnych nie tak zeświecczone, jak ogół amerykańskich form protestantyzmu, a więc przedewszystkiem katolicyzm. Tak samo i w Europie przeciw perspektywie ryczałtowego zamerykanizowania jej ustroju społecznego, jej struktury ideowej i jej programu wychowawczego musi się obudzić odruch idealizmu”.

Drugi problem, którym obaj autorowie się zajmują, odnosi się do stosunku jednostki, do społeczeństwa, narodu, państwa, a Becker dodaje jeszcze: do masy. Jak wychowywać młodzież, aby nie zabijać w niej tej twórczości, która rodzi się z różnolitej indywidualności, ale aby z drugiej strony uczynić z młodzieży obywateli czujących się jednością ze społeczeństwem. I tutaj występuje różnica między autorami. Becker powołuje się na znanego niemieckiego pedagoga Fritza Klatta, który zgodnie z filozofami Maxem Schelerem i Marcinem Heideggerem stwierdza, „dass es nicht auf persönliche Bildung, sondern auf den persönlichen Einsatz in die Gruppe ankommt”. Jest to jednak tylko ogólnik, a nie wypełnia go treścią dalsze stwierdzenie Beckera, że ideałów nie można wpoić w człowieka, ale można je tylko z niego samego wydobyć, że przeto wychowanie polega tylko na wskazaniu drogi, na której samodzielnie może te ideały uchwycić. Jakąż bowiem jest właśnie ta droga, którą należy młodzieży wskazywać. Tutaj rysuje się owa zasadnicza różnica między Beckerem, a Dyboskim. Ten ostatni daje wyraz swojemu przekonaniu w sposób stanowczy i jasny. Mówi: „Tylko to natychmiast, które płynie z religijnego na świat poglądu, robi z nas mesjanistów w tym znaczeniu, w jakim nimi i w wolnej Polsce być musimy. Chcę powiedzieć, że tylko pod przewodnictwem religijnego, chrześcijańskiego wytlumaczenia świata zrozumiemy, do gruntu prawdę, iż tak samo, jak wartość odrębna jednostki osobistej, tak i wartość tej jednostki społecznej, jaką jest naród, zasadza się nie na samem jej atomistycznym istnieniu i „samookreśleniu”, ale na jej przeznaczeniu jako narzędzia myślenia i życia w świecie, na jej uczestni-

ctwie w urzeczywistnieniu boskiego planu świata. Tylko na tej ideowej platformie współpracy z Bogiem w ciągle dalszym tworzeniu świata da się pogodzić pełnia wszechstronnego rozwoju jednostki z doskonałym zestawieniem zbiorowości ludzkiej. Pojęte jako cząstki jednej wielkiej harmonii procesu urzeczywistnienia woli Bożej, jednostka i społeczeństwo znajdują także harmonię między sobą i jednostka wtedy z dążeniem do rozwinięcia całej swej żywotności osobistej może rozumowo połączyć impuls do współdziałania ze społecznością. W Bogu, i tylko w Bogu, dochodzą do pokoju konflikty między różnymi formami twórczych dążeń ludzkich bez uszczerbku dla ich czynnej siły”.

Zgadzam się z prof. Dyboskim. Uwagi, które mi się nasuwają, tyczą się realizacji tej zważczej zasady, którą postawił.

Jeżeli się mówi o wychowaniu religijnem, to obok nauki religii należy uczyć żyć religijnie. Dobiegające drugiego tysiąclecia istnienie Kościoła katolickiego wytworzyło metody łączenia człowieka z Bogiem, których z niczem porównać nie można. To jest ta droga, którą Becker każe wskazywać młodzieży, ale której nie nazywa. Doświadczenie Francji, która religię wyrzuciła ze szkoły, pouczając, ponad wszelką wątpliwość, że znakomicie złożony egzamin z katechizmu cywilnego nie czyni uczniów moralnymi. Jeżeli dom nie da wychowania moralnego, powstaje pustka.

Druga uwaga wymaga dobrej woli, aby była zrozumiana. Zgoda panuje powszechna, że zadaniem szkoły nie jest tylko wpojenie w ucznia pewnego quantum wiadomości pozytywnych, ale przedewszystkiem rozwinięcie w nim zdolności myślenia. To kształcenie myślenia odbywać się może na różnym materiale. Otóż stwierdzić należy, że kształcenie myślenia metodami właściwymi naukom chowaniu religijnemu, bo nie uczy myśleć całościami, ale tylko atomami, przyrodczyni (a metody te stosuje się i do innych nauk) nie sprzyja wyelementarni, pierwiastkami. Bóg zaś jest całością. Reforma szkoły powinna więc objąć rewizję tego materiału, na którym młodzież się kształci. Zadanie trudne wogóle, tem trudniejsze,

że przy rozwiązywaniu go przyjdzie pokonać przyzwyczajenia i uprzedzenia, niepospolicie silnie wkorzenione.

Władysław Leopold Jaworski.

† Ks. biskup A. Lisiecki

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 maja. (zo). W nocy z 12 na 13 bm. zmarł w czasie pobytu w Cieszyńcu na udar serca biskup śląski ks. dr. Arkadiusz Lisiecki.

O szczegółach śmierci donoszą, że 13 bm. o godz. 6-tej rano znaleziono ks. biskupa w łóżku zmarłego, zaś w poniedziałek wieczór ks. biskup Lisiecki położył się spać zupełnie zdrowy. Śmierć, jak skonstatował lekarz, nastąpiła wskutek aneurysmu serca, mniej więcej o godz. 1 po północy.

Zwłoki sp. biskupa Lisieckiego będą przewiezione do Katowic, gdzie wystawione zostaną w pałacu biskupim. W niedzielę będą przewiezione do Katedry, pogrzeb zaś nastąpi w poniedziałek.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w r. 1880. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1904, poczem studiował teologię w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat. Wyświęcony na biskupa został w r. 1926, jednocześnie z mianowaniem na diecezję śląską, jako pierwszy biskup śląski w odrodzonej Polsce.

SLYNNY CHÓR LOTEWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 13 maja. (PAT.). Przybył do stolicy słynny chór lotewski pod kierownictwem dyrektora Reitersa. Chór powitany został przez przedstawicieli polskich związków śpiewających, które otoczyły gości lotewskich serdeczną koleżeńską opieką.

O godz. 12 chór został przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej na Zamku. Po odśpiewaniu hymnu narodowego w języku polskim na zaproszenie p. Prezydenta chór wykonał kilka pieśni ludowych lotewskich, poczem dokonano zdjęć fotograficznych.

Chór był podejmowany śniadaniem w sejmie przez Chór młodzieży ewangelickiej „Hejnał”. Koncert Chóru lotewskiego, który odbył się w Konserwatorium, był manifestacją podziwu i uznania dla poziomu artystycznego Chóru lotewskiego i jego kierownictwa w osobie dyrektora Reitersa.

DLACZEGO WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG W SŁAWSKU.

Lwów, 13 maja. (PAT.). W uzupełnieniu doniesienia o wykośleniu się pociągu osobowego na stacji w Sławsku (donosiłszy o tem wczoraj) Dyrekcja Kolei we Lwowie komunikuje, że przyczyną wykoślenia było odłamanie się żelaznego klocka hamulcowego wagonu i opóźnienie odłamanie części klocka między iglicę pierwszą zwrotnicy, po której pociąg wieżdzał. Stan nawierzchni, a w szczególności podkładów znaleziono w zupełnym porządku.

Za spokój duszy ś. p.

KOFIFFA U

W dniu imienin Zmarłej, 15 maja r. b. o godzinie 8-30 w kościele św. Mikołaja, jako w trzecią rocznicę śmierci

ABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

na które zaprasza krewnych i znajomych

Rodzina.

Wiadomości bieżące.

14

maja

1930

Środa

Bonifacego

Jutro: św. Zofii

Wschód słońca 3:40

Zachód 19:01.

TEATR WIELKI.

Środa godz. 7.30: „Dom Kobiet”, gość. występ zespołu art. warsz. Teatru Polskiego.

Czwartek godz. 7.30: „Dom Kobiet”, gość. występ zespołu art. warsz. Teatru Polskiego.

Piątek godz. 7.30: „Dom Kobiet”, gość. występ Teatru Polskiego.

Sobota godz. 3.30: „Lwie Serca”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe). — Godz. 7.30: „Dom Kobiet”, po- zębajny występ Teatru Polskiego.

TEATR MAŁY.

Środa godz. 7.30: „Pan Topaz”, tani dzień, ceny niższe.

Czwartek godz. 7.30: „Pan Topaz”, tani dzień, ceny niższe.

Piątek godz. 7.30: „Pan Topaz”, tani dzień, ceny niższe.

Sobota godz. 7.30: „Pan Topaz”, tani dzień, ceny niższe.

„NASZE OCZKO” (sala Teatru Nowości).

Piątek 16 b. m.: „Ładne kwiatki”, no, no!

Sobota 17 b. m.: „Ładne kwiatki”, no, no!

Niedziela 18 b. m.: „Ładne kwiatki”, no, no!

Poniedziałek 19 b. m.: „Ładne kwiatki”, no, no!

Wtorek 20 b. m.: „Ładne kwiatki”, no, no!

=□=

KINOTEATRY.

APOLLO: „Szalona dziewczyna” oraz Hanka Ordonówna w dod. dźwięk.

CASINO: „Zdrada stanu”.

CHIMERA: „Papo, ja chcę hrabiego”.

MARYSIENKA: Film śpiewny, mówiony i dźwiękowy „Śpiewak z Broadwayu”.

LEW: „Jad pokusy miłosnej”.

KOPERNIK: „Zapomniane twarze” i „Związek podłotków”.

PALACE: „Noce w pustyniach”, film dźwiękowy.

STYLOWY: Anioł ulicy.

=□=

— Największa sensacja artystyczna obecnego sezonu! „Teatr Polski” z Warszawy da jeszcze tylko cztery przedstawienia we Lwowie, dziś 14-go, 15-go, 16-go i 17 b. m. w Teatrze Wielkim. Przez pierwszorzędne siły tego teatru, który cieszy się sławą najlepszego teatru w Polsce, odegrały zostanie „Dom Kobiet”, głośna sztuka Zofii Rygier-Nalkowskiej, laureatki państwowej nagrody literackiej na rok 1930. Obsada tej znakomitej, oryginalnej sztuki, składa się z samych ról kobiecych; główną bohaterkę odtworzy z niedoścignioną

Dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska.

Pod przewodnictwem p. wojewodiny Gołuchowskiej odbyło się w sali województwa posiedzenie delegatów i delegatów Woj. Komitetu Obywatelskiego kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. W zebraniu wzięły udział delegatki i delegaci z rozmaitych powiatów województwa lwowskiego od Krosna po Jaworów, gdzie urządzone są kolonie z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Obrady zagała p. woj. Gołuchowska a witając liczne delegacje, podkreśliła znaczenie tych kolonii dla dzieci polskich wynaradawianych przez Niemców. Z kolei sekretarz Związku p. Żuralski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centralnego Związku, na którego czele stoi pani Prezydentowa Mościcka. W roku 1928 przebywało w Polsce na koloniach letnich

13.000 dzieci, w r. ub. liczba ta nieco spadła, w bieżącym zaś roku zapowiada się znaczny przyrost dzieci, goszczących u nas. Referent przedstawił następnie korzyści, jakie dzieci polskie z Niemiec odnoszą z naszych kolonii, ucząc się tu często modlić po polsku i zbliżając się do Macierzy. W końcu p. Żuralski udzielił delegatom i delegatkom wskazówek, jak powinny być zorganizowane kolonie letnie i w jakim duchu prowadzone, by dzieci nasze z obcych państw odniosły jak najwięcej korzyści i uniosły jak najmielsze wrażenie. Rozwinięła się następnie obszerna dyskusja, obecne panie i panowie żądali szeregu wyjaśnień, których nie skąpił im zarząd Związku. A trzeba dodać, że województwo lwowskie gościć będzie b. r. około 600 dzieci z Niemiec i Górnego Śląska.

=□=

maestria p. Maria Przybyłko-Potocka, filar teatrów Szymanowskich — Polskiego i Małego. Obok niej wystąpią siły pierwszorzędne tychże teatrów p. p. Wanda Siemaszkowa, Helena Sokółowska, Stanisława Kawińska, Stanisława Słubicka, Zofia Modrzewska, Karolina Lubieńska, Janina Munclingrowa. Sztuka ta wyreżyserowana jest przez kobietę p. Przybyłko-Potocką, która okazała się nie tylko świetną artystką, ale również wytrawnym reżyserem. Na przedstawieniu będzie obecna znakomita autorka p. Zofia Rygier-Nalkowska.

— Bruno Winawer, znany i niezmiennie lubiany we Lwowie autor dramatyczny, którego komedia „Roztwór Prof. Pytla” w swoim czasie zdobyła mu zasłużoną sławę, złożył dyrektori teatrów miejskich nową sztukę p. t. „Kiepski Szlach”. która weszła w próby i będzie najbliższą nowością Teatru Małego.

=□=

— Już w piątek 16 b. m. premiera nowej rewii wiosennej „Ładne kwiatki, no, no!” Wiktora K. Budzińskiego, którą wystawi cieszący się niebywałym powodzeniem teatrzyk lit.-art. „Nasze Oczko” w sali b. Teatru Nowości przy ul. Słonecznej. Sympatyczna ta impreza zgromadzi niewątpliwie cały sympatyzujący z nią Lwów.

— Administracja „Naszego Oczka” podaje do wiadomości wszystkich Redakcji i Urzędów, że dotąd obowiązujące karty wolnego wstępu do sali b. Teatru Nowości są nieważne. Równocześnie właściwym urzędem i redakcją wysłane zostają nowe karty wstępu.

=□=

— „Tydzień Młodzieży Szkół Średnich”. Komitet opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. urządza pod protektoratem ks. arcyb. dr. Twardowskiego, kuratora Pytlakowskiego, gen. Popowicza i kom. Rządu dr. Nadolskiego w dniach od 18 do 25 maja b. r. „Tydzień

Młodzieży Szkół Średnich”. Ze względu na to, że w tym czasie odbywa się „Tydzień LOPP”, Komitet był zmuszony ograniczyć swój program; i tak: w niedzielę odbędzie się w kościołach uroczyste nabożeństwa dla młodzieży, z błogosławieństwem arcybiskupskim. Po południu dnia tego o godz. 15 wielki festyn na boisku Sokola-Macierzy z bogato zaopatrzoną loterią (do wygrania rower, 5 mtr. orepe de chine i in.). Tydzień od 19 do 25 maja b. r. wypełnią odczyty po szkołach, gry i zabawy sportowe. w sobotę 24 b. m. na boisku Tow. Zabaw Ruch. odbędzie się „Wesele podlowskie”, wykonane przez teatr wiejski z Małachowa, zaś 25 b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim akademja ku czci 400-tniej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Dochód z „Tygodnia Młodzieży szkół Średnich” przeznaczony jest na kolonie wakacyjne dla biednej młodzieży. Spodziewać się należy, że społeczeństwo lwowskie nie poskąpi ofiar, aby impreza ta wypadła jak najlepiej.

— Sokół-Macierz prostuje pomyłkę, jaka się wkraśli do poprzedniej notatki, a to, iż X-ta Pielgrzymka Zadwórzńska odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych Świątek t. j. 8 czerwca b. r. a nie 7-go jak mylnie napisano. Przemyt prosi wszelkie towarzystwa, organizacje i zreszta, aby zgłaszały do Sekretariatu, ul. Zimorowicza 8, udział i liczbę uczestników, a to celem zamówienia osobnego pociągu i cen biletów. Zgłoszenia te muszą być uskutecznione najdalej do końca maja b. r.

— Wielką Zabawę Taneczną urządza Akad. Koło T. N. S. L. w sobotę 17 b. m. w salach Domu Oświatowego przy ul. Czarnieckiego 1. Zabawa zapowiada się znakomicie, sprężysty komitet obiecuje wiele niespodzianek. Zaproszenia wydaie Sekretariat Koła codziennie w godzinach urzędowych. Dochód przeznaczony na zakup książek dla wsi kresowych.

— Piasek dla dzieci. Zarząd Sekcji tenisowej Pogoni urządził obok kortów tenisowych, na ul. Szymonowicza 18, piasko-

wnię dla dzieci. Piaskownia, urządzona w miejscu słonecznym, stanowić będzie miłą a zdrowe miejsce zabawy dla naszych dzieci. Wstęp na piaskownię bezpłatny. Spodziewać się należy, że matki skorzystają z tej sposobności i dzieci swoje prowadzić będą na to zdrowe miejsce rozrywkowe.

— Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że trzeci wykład inż. Ł. Dorosza p. t. „Stacje radiotelegraficzne odbiorcze” odbędzie się w środę 14 b. m. o godz. 7, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1 II p., sala XVI.

— Odznaka b. 6 p. p. Leg. Pol. dla ułanów 6 szwadronu. Komisja likwidacyjna odznaki b. 6 p. p. Leg. Pol. postanowiła nadać odznaki pułkowe tym oficerom i szeregowym 6 szwadronu kawalerji legjonowej, którzy wstąpili w r. 1915 do formującego się szwadronu w Milejowie i przebywali w tym szwadronie na froncie do czasu sformowania 2 p. p. ułanów Leg. Pol. Nadawanie odznaki odbywać się będzie indywidualnie. Podania, w których należy podać krótki przebieg służby, oraz dołączyć wyciąg ewidencyjny lub zaświadczenie, wydane przez Koło b. 2 p. ul. Leg. Pol., należy składać w Komisji likwidacyjnej odznaki b. 6 p. p. Leg. Pol., Lwów, pl. Bernardyński 6.

— Zarząd Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych ogłasza konkurs na jednorazowe stypendia z Fundacji im. A. Mickiewicza, istniejącego przy T. N. S. W. O stypendium ubiegać się mogą wdowy i sieroty po członkach T. N. S. W. i Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim. Do podania należy dołączyć dowód, że ś. p. mąż względnie ojciec stających się o stypendium był członkiem T. N. S. W. lub b. Stow. Naucz. Pol., tudzież polecenie miejscowego Koła T.N.S.W. Podania należy adresować: Lwów, ul. Łyczakowska 5. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31 maja b. r.

— Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrykcją Dr. Adama Sitysa, na którym o 12 p. w. w Lwowie wykonane zostaną: P. Hin demitha, Koncert skrzypcowy (wykonawczyni Maria Marco) i Karola Szymanowskiego „Stabat Mater”, odbędzie się w piątek 16 b. m.

„Stabat Mater” Szymanowskiego obiega w tryumfie całą Europę. Wszystkie dzienniki donoszą o nadzwyczajnym wrażeniu, jakie pozostawia to dzieło. Przyczyna leży w niezwykle spotęgowanej sile wyrazu. Każda fraza w tem dziele, każdy szczegół czy w harmonizacji czy w instrumentacji jest wypływem najszczerzego porwy twórczego. Całość pisana jest jakby w ekstazie, melodie toczą się niepohamowanie, rosną, tworząc porwujące gradacje, potęgowane przepychem barw harmonicznych i instrumentalnych. Ustęp jak chór a capella w czwartej części, lub wizjonerski opis sądu w części V, należą do pereł literatury europejskiej. Wykonane zostanie to dzieło przez duży Zespół chóralski i orkiestrę z udziałem wybitnych solistów, jak St. Korwin-Szymanowska, Helena Green-Skazowa i Ed. Płoński. 3196

=□=

— Premiera „Domu kobiet” Zofii Nalkowskiej obudziła żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer naszej kulturalnej publiczności teatralnej zarówno ze względu na osobę autorki, znanej, znakomitej powieściopisarki,

LEOPOLD CARO.

8)

Nowe poglądy na rolę altruizmu w gospodarstwie społecznym.

(Dokończenie).

Liberalizm sądził zgodnie z marksyzmem, że im więcej zostawi się z ceny kupna wytwarzanych towarów przedsiębiorcom i kapitalistom, tem mniej przypaść musi robotnikom, oraz naodwrot, tudzież, że im więcej cena owa ogółem wyniesie, tem więcej zostanie do podziału między przedsiębiorcę a robotnika. Ze wszystkich twierdzeń liberalizmu to wydawało się do bardzo niedawna najprostszym i najbardziej niewątpliwym. Ale Ford i temu zaprzeczył, nie tylko twierdząc, ale co więcej udowadniając w praktyce, że im płace robotników były wyższe, a ceny gotowych towarów niższe, tem więcej zarabiał sam skutkiem tylokrótnego powiększenia zastępu konsumentów, dostarczającego fabrykom jego odbiorców, a jemu samemu nowych zysków. Gdyby twierdził jedynie, że płace są nie tylko cyframi, ale jak się wyraża, ponadto „to koszt z chlebem i skrzynia z węglami, kołyska i wy-

chowanie dzieci, dostatek i zadowolenie rodziny”, ludzie interesu byłiby skłonni uznać Forda za jednego więcej szlachetnego marzyciela w stylu takiego n. p. Roberta Owena i powiedziawszy to, odwrócić się od niego plecami, w życiu zaś postępować zupełnie odmiennie.

Ale Ford mówi to tylko jakby ubocznie. Przedewszystkiem zaś twierdzi, że wysoka płaca jest nieodzownym warunkiem intensywniej pracy robotnika. Tylko wówczas ma się jego zdaniem prawo wymagania pracy, pełnej zapалу, gdy otrzymana płaca i inne warunki zaspokajają słuszne wymagania robotnika. Do nich zaś zalicza: „dobre pożywienie, dobrą odzież, przyzwoite mieszkanie i rozsądną dozę przyjemności dla robotnika i jego rodziny”.

Liberalizm bronił niskich płac, powołując się na „spółowe” prawo Ricarda. Ford jednym uderzeniem rozbija je, dowodząc, że walające się na podłodze czerepy są z lichej gliny.

Liberalizm powołując się obłudnie na religię dopuszcza organizację dobroczynności, zszywającej bezustannie poprzte szwy systemu wielokapitalistycznego. Ford oburza się na to, twierdząc słusznie, że takie kojarzenie nędzy i wyzysku z filantropją

jest nielogicznym i niemoralnym. Należy tak wynagradzać pracę, aby filantropja była niepotrzebną i nieupokarzającą jałmużną tych, którzy pracą zdobyli sobie prawo do przyzwoitego i dostatniego wynagrodzenia.

Mimo to pozostanie niestety w każdym społeczeństwie aż nadto rozległe pole dla miłości bliźniego, by wolno było umieszczać w niem także i oddanych pracy robotników przemysłowych.

Liberalizm wywodzi, że i on dąży do zadowolenia publiczności, uważając na wet tę drogę za najlepszy środek do właściwego jego zdaniem celu produkcji, to jest zysku. Ale i na to formuława nie nie zgadza się Ford. Według jego uczynienie zadość potrzebom ludu jest jedynym godziwym celem przedsiębiorstwa, a zysk umożliwiające ustanowienie nowych wysiłków w kierunku coraz lepszej organizacji pracy i podniesienia produkcji spada do poziomu jednego ze środków do owemu celowi wiodących. W tym sensie niema już w wielkim przedsiębiorstwie bez tchu i z całą odpowiedzialnością wszystkich ku bożkowi nowi w koniecznej jakoby walce o interes wszystkich jest w istocie wspólny. Niema już walki klas społecznych przesił. Nie siła lub drugich rozstrzyga o zwy-

raz: kartelu czy trustu, dyktującego ceny surowca, tudzież normę płac robotników a drugi raz: znów siła związków zawodowych, niszczących w strachu generalnym milionowe wartości. Wytwarzać się winno dla zaspokojenia potrzeb, wytwarzać tylko tyle, ile potrzeba i to wszystko w najlepszej jakości, z jaknajwiększą oszczędnością czasu i jak najtaniej, wobec czego zysk obniży się jak najbardziej a płace podwyższą do granic możliwości. Wszyscy w ten sposób zyskają powodzenie, wszyscy dojdą do dobrobytu.

Nasuwa się obawa, czy ten cały wywód nie jest uroczym snem? Czyżby to było prawdą, co twierdzi ten samouk a fałszem to, co twierdzili przez lat tyle wszyscy milionerzy starej Europy? A jednak życie dotąd przyznaje słuszność Fordowi. Dzięki automobilom i traktorom Forda kula ziemiska zyskała dotąd 300 milionów koni parowych a olbrzymia oszczędność w kapitale i w czasie podniosła poziom powszechnego dobrobytu. Detroit, pierwsza siedziba fabryk Forda, stało się milionowym miastem, a wszystkie państwa, które dzięki filjom fabryk fordowskich w ich granicach zakładanym przejmują się jego zasadami, wzrastają w dobrobycie. Uczciwość staje się dobrym interesem a kupiec, tembar dziej zaś przemysłowiec w miarę uznania

Zuchwałe włamanie w gmachu wojew. lwowskiego.

Wczoraj około południa Lwów został zelektryzowany wiadomością o olbrzymim włamaniu do gmachu województwa lwowskiego. Początkowo po mieście krążyły pogłoski o włamaniu na tle politycznym i o rzekomym nieudalnym zamachu, który szczegółami przypominał bardzo aferę w konsulacie sowieckim w Warszawie.

Na szczęście pierwsze pogłoski okazały się fałszywe. Nasz sprawozdawca otrzymał na miejscu dokładne informacje i opisuje przebieg zbrodni w następujący sposób:

W jaki sposób dokonano włamania.

Gmach województwa, w którym mieszczą się biura dyrekcji robót publicznych ulega rekonstrukcji i przeróbkom, tak, iż od dłuższego czasu ustawiono na miejscu drabiny i rusztowania. W nocy z 12 na 13-go niewyśledzeni sprawcy przedostali się prawdopodobnie do ogrodu wojewódzkiego od strony ul. Franciszkańskiej i niespostrzeżeni przez nikogo przeszli przez ogród i dostali się do głównego gmachu wojewódzkiego. Tu skorzystali z ustawionych drabin i rusztowań, które ułatwiły im przedostanie się na dach, a z dachu przez dymnik na strych i na trzecie piętro, zajęte całkowicie przez biura dyrekcji robót publicznych. Włamywacze udali się następnie do biura wydziału drogowego, gdzie mieści się duża kasa.

Litera „U”.

Przypuszczając, że obchodzenie gmachu przez dozorców nie dosięgnie trzeciego piętra i że hałas nie przedostanie się na ulicę, sprawcy zaczęli spokojnie operować w gmachu. Posługując się najnowszymi narzędziami, włamywacze „wzięli” kasę tzw. systemem „fartuszkowym”. System ten polega na wypruciu całej ściany kasy w formie litery „U”, którą następnie podnosi się do góry, jak żelazny fartuch. System i spokój, z jakim włamywacze operowali wykazuje, iż zbrodni dokonali „fachowcy” należące obywateli z gmachem województwa.

Z kasy zabrali włamywacze kwotę 20.000 zł. gotówka, pozostawiając wszystkie papiery nietknięte, poczem prawdopodobnie tą samą drogą, a więc przez ulicę Franciszkańską zbiegli.

Poważna suma znajdująca się w kasie wojewódzkiej pochodziła z kaucji i wadów, tudzież z sum wyasygnowanych na roboty.

Pies.

Włamanie spostrzegli woźni wojewódzcy dopiero rano, dając bezzwłocznie znać o wypadku urzędowi śledczemu Lwów-miasto.

Natychmiast na miejsce zbrodni udali się komisarz Balicki i kom. Trojanowski. W celu ułatwienia śledztwa wprowadzono psa policyjnego. Pies po obwąchaniu miejsca przy kasie i

niektórych drobnych przedmiotów pozostawionych przez włamywaczy przebiegł biura urzędu, następnie szybko wbiegł na strych i na dach, gdzie pracowało dwóch robotników. Pies nie oszczeniwał jednak robotników, lecz wbiegł na drabinę, jakby chciał wskazać drogę, którą włamywacze przeszli.

Wrażenie w mieście.

Wiadomość o kradzieży obiegła lotem błyskawicy miasto, wywołując, jak to na wstępie powiedzieliśmy, rozmaite komentarze. Równocześnie w mieście wyrażono obawę, czy gmach województwa, który posiada oprócz kas z poważnym zapasem gotówki, również i ważne dokumenty, jest należycie strzeżony. Jeśli włamywaczom udało się tak niespostrzeżenie wśliznąć do gmachu i niemal całą noc spokojnie w nim operować.

W sprawie tych obaw otrzymaliśmy zupełnie uspokajające informacje ze strony kompetentnej władzy, która wyjaśnia, iż papiery i dokumenty o większym dla Państwa znaczeniu są specjalnie strzeżone i miejsca, w których one są przechowywane mają pewne urządzenia, które całkowicie uniemożliwiają wykradzenie tych dokumentów.

Szczegóły włamania i rezultaty dochodzeń policja z dobrze zrozumiałych względów utrzymuje w tajemnicy.

Z DNIA.

Pierwszy triumf abiturienta.

Tylko jeden, jedyny raz w życiu dane jest człowiekowi czuć się wielkim, wyższym ponad miarę ludzką...

Ten szczęśliwy moment przychodzi wtedy, gdy człowiek ma lat 18 i doszedł do takiej doskonałości w dziedzinie przedmiotach wiedzy ogólnej, do takiej perfekcji w posługiwaniu się brykiem, odpisywaniu zadań i bujaniu czcigodnych, a wytrawnych pedagogów, że został dopuszczony do... matury.

Wtedy, jakby dla ukoronowania krwawego potu, zażywając się przy promocjach, genialnych pomysłów dla usprawiedliwienia godzin szkolnych spędzonych na boisku zamiast w ławce szkolnej, ma prawo znaleźć się w oknie wystawowym „Wedla”, „Maratonu” lub cukierni Zalewskiego na passpartout maturalnym.

Taki szczęśliwy człowiek nie tylko pragnie spojrzeć na swoje „szczęście”, ale pragnie rozkoszować się nim. Nie wystarcza mu, gdy na chwilę przystanie w witrynie i patrzy na swoją podobiznę i słucha co „tłum” przed wystawą mówi, on odchodzi, a potem wraca na swoje miejsce. Dlatego widzi się młodych chłopców, którzy z przed okna wystawy na ul. Akademickiej krążą ruchem zwycięzców przez Batorego i Szymona, aby za kilka minut znaleźć się znów na Akademickiej przed swoim passpartout maturalnym. I tak w kółko.

To szczęście jest przeogromne. Promieniuje ono z abiturientów na ich rodziców, rodzeństwo, dalszych i bliższych krewnych.

— Widziałeś Wacka na wystawie w „Maratonie”? — pyta z dumą ojciec całe swoje otoczenie domowe i biurowe. — A co, zuch chłopak, inteligencja strzela mu z oczu...

I któżby takiemu szczęśliwemu ojcu nie przyznał racji? Byłoby to nieludzkie, jeśli ten syn przechodzi chrzest Maratonu gimnazjalnego...

Szczęśliwe, słodkie uczucie triumfu, które płonie w młodych sercach na widok fotografii abiturientki nie powtarza się już nigdy w życiu. Oczywiście późniejszego abiturienta nie biją już takim tryumfem na widok swojej podobizny umieszczonej w piśmie ilustrowanym, gdy dzięki swej pracy lub zdolnościom rzeczywiście wybija się na czoło społeczeństwa. Taki okres szczęścia nie wraca, tak jak nie wraca nigdy wiek młodzieńczy, w którym człowiek rozpina dopiero skrzydła do lotu w to przestworze, które nazywa się życiem.

żeniem, że winni niestosowania się do tych cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 19. względnie 23. ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. Dz. U. Nr. 67, poz. 449 i w razie zachodzących okoliczności obciążających karani ścisłym aresztem do lat trzech, oraz grzywną do 20.000 zł. Przytem Starostwa mają dopilnować, by ceny te były dostosowane do stosunków lokalnych, i o ile możliwości jak najniższe, oraz by wspomniani wyżej przedsiębiorcy cen tych bezwarunkowo przestrzegali. Skuteczność tej akcji zawisła w dużej mierze od samej publiczności, która we własnym interesie winna współdziałać z odpowiednimi organami i o każdym wypadku, choćby tylko żądania cen wyższych, niż ustalone, donosić bezzwłocznie właściwemu Starostwom względnie organom Policji Państwowej, a w wypadkach lichwy mieszkaniowej — wprost właściwym Sądom.

— Zgłaszanie chorób zakaźnych. Miejski wydział zdrowia zgodnie z obowiązującymi przepisami przypomina pp. lekarzom i osobom obowiązany, konieczność niezwłocznego zgłaszania chorób zakaźnych do oddziału zwal-

której debiut sceniczny osiągnął niezwykły sukces, stając się prawdziwym wydarzeniem w życiu teatralnym stolicy, jak też z uwagi na koncertową grę świetnego zespołu warszawskiego „Teatru Polskiego”, a zwłaszcza niezawodnej Wandy Siemaszkowej i Przybyłko-Potockiej, która nadto sama wyreżyserowała sztukę z wielką precyzją. Obszerniej o subtelny utworze Nałkowskiej i doskonałej jego realizacji teatralnej w następnym numerze. (W. K.).

— **Urlop generała Popowicza.** Pan generał Bolesław Popowicz dca OK. VI. wyjeżdża dnia 14 bm. na miesięczny urlop wypoczynkowy do Buska. Zastępstwo obejmuje płk. dypl. Czer-niewski Marian, pomocnik dcy OK. VI.

— **Z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** W miesiącu kwietniu otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza stopień doktora praw: Krucz-

wania za swe zadanie przedewszystkiem zaspakajania potrzeb swych bliźnich, poczyną czuć się z nimi solidarnym i myśleć o ich korzyści, osiąga własną.

Ford, fanatyk pracy, którą utożsamia z twórczością, jest wrogiem spekulacji na zwykłą i zniżkę, wrogiem nieproduktywnego pośrednictwa i przelewania wartości z rąk do rąk bez pracy. Stąd jego krytyka Europy, której zarzuca, że rządzi nie ludzie, nie stwarzający nowych wartości, żywiący się pracą cudzą, a zagarniający bezprawnie łwią część zysków przedsiębiorczych, czem przeszkadzają rozwiązaniu kwestji socjalnej i nastaniu ery powszechnego pokoju.

Oto poglądy wielkiego solidarysty, przenoszącego punkt ciężkości spraw gospodarczych z ciasnych komórek egoizmu do głębin sumień ludzkich, otwierającego dla nauki gospodarstwa społecznego wspaniałe perspektywy, pogrążające w zasłużonej niepamięci krótkowzroczne i bezpłodne programy zarówno liberalizmu jak i marxyzmu, jedne i drugie stanowiące źródła morza łez i przelanej krwi. Poglądy te ukazują nam przytem krzepiącą zapowiedź — choć narazie na małym tylko odcinku — zwycięstwa dobra a pogromu zła, co już samo przez się stanowi olbrzymią podjętą inicjatywę i energję ludzkiej ku dobru.

KONIEC.

kiewicz Maria rodem ze Lwowa i Rostkowicz Stefan z Żeżawy; stopień doktora medycyny: Makaruszka Andrzej z Kolomyji, Puzyrewicz Antoni z Pikowiec, Zarzycki Bohdan z Bobowej, Rawicz Zygmunt z Brzeżan i Witer Bronisław z Tarnopola; stopień doktora filozofji: Kubicz Józef ze Świ-leza, Spiegiel-Huess Irena ze Lwowa i Kulczycki Aleksander ze Skałata.

— **Goście z całej Polski w m. Zakładzie wodociagowym.** Po zakończeniu zjazdu inżynierów wodociagowych i gazowych, jaki odbył się w Drohobyczu, uczestnicy zwiedzili miejskie zakłady wodociagowe Lwowa. W wy-cieczce do Szkła, Wielkopola, Karaczynowa i Woli Dobrostańskiej wzięli udział między innymi dyrektor zakładu wodociagowego w Warszawie inż. Baranowicz, oraz inżynierowie tych zakładów pp. Piotrowski, Pomorski i Skoraszewski, dalej dyrektor wodociągów w Katowicach inż. Ziemia, dyrektor wodociągów w Białymstoku inż. Autuchów, delegaci ministerstwa przemysłu i handlu, delegat fabryki wodomierzy w Warszawie i wiele innych. Na miejscu powitał gości komisarz rządu dr. Nadolski, poczem dyrektor Aleksandrowicz z gronem inżynierów miejskich zakładów wodociagowych udzielał gościom wyjaśnień. Uczestnicy wycieczki zabawili w miejskich zakładach wodociagowych cały dzień, unosząc z naszych zakładów jak najmielsze wrażenie.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie członków Oddziału Lwowskiego Związku Zawodowego Leśników Rzplitej Polskiej** odbyło się we Lwowie w dn. 4 bm. w sali filii Politechniki, ul. Marka I. 1. Po złożeniu sprawozdania ustepującego zarządu, delegatów na walny zjazd, delegatów oraz komisji rewizyjnej, wybrano skład nowego zarządu na rok adm. 1930-31. Inż. B. Paszyński przewodn., inż. J. Toepfer, zast. przewodn., członkowie zarządu: F. Dewota, S. Wiśniowski, inż. K. Baran, J. Nowotny, W. Zahaczewski, inż. J. Wolski, inż. W. Steinhäusel i inż. W. Nimkiewicz. Komisja rew. inż. G. Chmielewski, inż. W. Lewicki, K. Winiński; sąd koleżeński: inż. T. Schwetz, D. Zahaczewski i inż. F. Lisikiewicz. Delegaci: Paszyński, Kowalski, Ozimek, Lityński. W skład wymienionych agend weszli reprezentanci leśników

prywatnych i państwowych. Między innymi poruszyło walne zgromadzenie następujące aktualne zagadnienia: stosunek leśników do ZUPU, poprawa bytu leśników prywatnych, sprawy kas: pogrzebowej i pożyczkowej, sprawa bezrobotnych leśników, sprawa re prezentacji leśników w ciałach ustawodawczych i samorządowych, sprawy propagandowo-prasowe w związku z informowaniem ogółu społeczeństwa o lasach i leśnictwie w Polsce i td.

Adres zarządu Oddziału Lwowskiego Zw. Zawod. Leśników Rzplitej Polskiej: Lwów, Łyczakowska 27, I. p., telef. 2965.

— **Z sesji magistratu.** Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem prof. dr. O. Nadolskiego, komisarza rządu, uchwalono między innymi zezwolić zarządowi powiatowemu teatrów i chórów włociańskich we Lwowie na urządzenie festynu ludowego na pl. Targów Wschodnich pod warunkiem, że przez cały czas trwania festynu, obecnem będzie na pl. Targów pogotowie pożarowe. Uchwalono dalej poruczyć wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w szkole im. Reja inż. Cieślukowskiemu za kwotę 143.650 zł.; zezwolono Wojciechowi i Seweryni Decom na budowę domu parterowego u zbiegu Drogi Lubieńskiej i ul. Okrężnej; darowano Małopolskiemu Związkowi straży pożarnej część parceli przy ul. Zadwórzkańskiej pod budowę „Domu ratowni czego”. W końcu przyjęto szereg osób do związku gminy.

— **Zwalczanie lichwy w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach.** Celem uchronienia publiczności udającej się do miejscowości leczniczych, kąpielowych, jak również do miejscowości przez letników dla wypoczynku uczęszczanych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkania, polecił urząd wojewódzki podległym starostwom, by wezwały bezzwłocznie odnośne komisje zdrojowe, względnie w ich braku zwierzchności gminne do ustalenia w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów oraz mieszkań, oddawanych letnikom w najem, cen za mieszkania, tudzież kosztów utrzymania dziennego, względnie miesięcznego i opublikowania ustalonych w ten sposób cen w odnośnych miejscowościach z tem zastrze-

ezania chorób zakaźnych miejskiego wydziału zdrowia (plac Misjonarski 2) telefon 23—49. Obowiązkowi zgłaszania podlegają następujące choroby. Ostre choroby zakaźne: dżuma, ospa naturalna, cholera azjatycka, dur brzuszny i rzekomy, dur plamisty, dur powrotny, czerwonka, płonica, błonica, nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, odra, róża, kszusiec, złm nica, zakażenie pępowiny, śpiączka epidemiczna. — Przewlekłe choroby zakaźne: trąd, gruźlica (niebezpieczna dla otoczenia), jaglica. — Ostre i przewlekłe choroby odzwierzęte: węglik, nosaczka, wodowstręt. — Masowe zatrucie mięsem, rybami i chemikaliami. Miejski wydział zdrowia zwraca przytem specjalną uwagę pp. lekarzy na konieczność zgłaszania przypadków gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia, gdyż ta tylko drogą można uzyskać ściślejsze statystyczne dane co do jej nasilenia i szerzenia się w mieście i ustalić warunki społeczne z nią związane. Daty te dadzą podstawę do rozwinięcia szerszej akcji zapobiegawczej i leczniczej.

— **Pogrzeb bł. p. dr. Emila Parnasa.** Wczoraj po południu odbył się pogrzeb bł. p. dr. Emila Parnasa, znanego powszechnie adwokata i wybitnego finansisty, który odgrywał dużą rolę w życiu gospodarczym Lwowa i Małopolski. O godz. 12 w pol. w gminie wyznaniowej odbyło się żałobne posiedzenie, na którym wiceprez. gminy p. Jaeger wygłosił przemówienie na cześć Zmarłego. O godz. 3-ciej przed mieszkaniem bł. p. Parnasa przy ul. Czarneckiego 1. 2 uformował się kondukt żałobny. Z balkonu przemówili do zebranych: prezes Izby adwokackiej dr. Godlewski i w imieniu koncernu naftowego „Małopolska“ inż. Hłasko, poczem ruszył olbrzymi kondukt, który otwierały dwa rydwany, obwieszone wieńcami. Za trumną postępowała rodzina, wojewoda Gołuchowski, komisarz rządowy Nadolski i inni reprezentanci władz rządowych i autonomicznych oraz przedstawiciele licznych stowarzyszeń i instytucji. Na cmentarzu wygłosili przemówienia rabin Freund, imieniem Izby handlowej prezes Szarski, delegat Krakowa dr. Landau i w imieniu lwowskiej gminy wyznaniowej p. Chajes. Porządek w czasie pogrzebu utrzymywali funkcjonariusze Browarów lwowskich.

==□==

Pracownia sukien męskich
JÓZEFA JAŻWIECKIEGO
Lwów, Szymona 2. 3103k
prowadzona jest nadal pod fachowym kierownictwem wykonuje roboty starranie i na dogodnych warunkach.

— **Krwawa scena w parku Kościuszki.** W dniu wczorajszym wywiązała się sprzeczka w parku Kościuszki pomiędzy niejakim Stanisławem Jasińskim, liczącym 20 lat, zamieszkałym przy ul. Dekerta 1. 24 a Aleksandrem Michalikiem, zam. przy ul. Niecałej 1. 6 W czasie sprzeczki Jasiński zadał nożem swemu przeciwnikowi dwie rany w okolicy lewej pachwiny i dwie na łokciu lewej ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło Michalika w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Nożowicę został aresztowany.

— **Zbiegli z domu rodzicielskiego.** Michalina Mrozowska, zamieszkała przy ul. Zielonej 1. 50, zawiadomiła policję, iż zbiegli syn jej 19-letni Alfred Ludwik. — Z podobnem doniesieniem zgłosił się Władysław Stec, zamieszkały przy ul. Stryjskiej 1. 54. Syn jego Kazimierz, liczący 13 lat wydoił się z domu jeszcze w dniu 3 maja i więcej nie powrócił.

— **Jazda „na gapę“** Jazda pociągami bez biletów kwitnie dalej w najlepsze pomimo energicznych zarządzeń władz kolejowych, usiłujących tępić tę plagę. Szczególnie występuje ona na przestrzyniach pomiędzy Lwowem a najbliższymi stacjami kolejowymi. W dniu wczorajszym władze kolejowe przytrzymały jadących „na gapę“: Jakóba Kruszelnickiego, Władysława Pawlukówną, Zofię Robach z Podborzec, Wasyla Batyckiego, Grzegorza Szarę i Wasyla Smolija ze Skwarzawy oraz Łukasza Bronisława z Pikułowic.

Nasze Oczko

od 16 do 20 maja włącznie
na scenie b. Teatru Nowości.

Folkiści upominają się o mandat w radzie m. Lwowa.

Otrzymałmy następujące pismo:
We wczorajszym numerze „Słowa Polskiego“ znajduje się w związku z wyliczeniem stronnictw działających w życiu publicznym Żydów wzmianka, jakoby rzekomo stronnictwo folkistyczne w braku zainteresowania nie ubiegało się o reprezentację w radzie m. Lwowa.

Ta notatka nie odpowiada rzeczywistości.

Żydowskie stronnictwo ludowe ma wybitne zainteresowanie ze względu na swą działalność, jak niżej, w uzyskaniu reprezentacji w radzie m. Lwowa.

W przeciwieństwie do partii sjońskiej, która uważa działalność swoją jako „tu w kraju“ tylko pod kątem widzenia swego minimalnego programu, gdyż zasadniczym ich celem jest rzekomo ojczyzna palestyńska — stronnictwo folkistyczne reprezentuje te elementy żydowskie, które negują Palestynę, jako swoją ojczyznę i uważają tylko Polskę za jedyną i wyłączną Ojczyznę.

W konsekwencji tego mają folkiści silne zainteresowanie dla uzyskania reprezentacji w radzie m. Lwowa i o to się ubiegają, ile że przez uzyskanie tej rozszerzy się logicznie podstawa ich działalności i zneutralizowany zostanie wpływ sjonistów wśród ludności żydowskiej, mający swe źródło nie w sile atrakcyjnej idei sjońskiej na masy żydowskie, lecz przeciwnie tylko we fakcie posiadania przez liderów sjonizmu stanowisk i placówek, które swym ciężarem gatunkowym zmuszają ogół żydowski do rzekomego posłuszeństwa i hołdowania światopoglądowi sjonistycznemu.

Przecież reprezentacja w radzie m. Lwowa niema żadnego związku logicznego nawet w najdalszym oddaleniu z realizacją programu palestyńskiego, ale sioniści zdają sobie sprawę, że przez posiadanie w tejże mandatu mogą pośrednio wpływać na masy żydowskie, mające silne gospodarcze zainteresowanie, w kierunku powolności dla siebie.

Skoro jednak masy żydowskie zobaczają, że i inne ugrupowania polityczne mają odpowiednie reprezentacje i wskutek tego mogą im w niejednym pomóc, odwrócić się, jako realnie myślące, od mrzonek sjońskich, już dawno przez nie jako nieziszczalnych uznanych i stana na platformie rzeczywistości Żydów polskich, która wyraża się we fakcie, że z wyjątkiem drobnych ułamków szczerych wyznawców sjonizmu politycznego, cała masa Żydów nie uważa Polski za kraj tymczasowego pobytu z perspektywą na jaknajszysze opuszczenie granic tejże, tylko pragnie, by Polska przysparzała Żydów, jako matkę swoje własne dzieci.

Dla budzenia tej świadomości w masach żydowskich i konieczności takiego nastawienia psychicznego wymagana jest poprostu z pobudek czysto-psychicznych reprezentacja folkiistów w radzie m. Lwowa, dla neutralizowania i tak sztucznie przy życiu utrzymanych wpływów sjońskich i wzrostu procesu definitywnego zespolenia się mas żydowskich z bytem i rozwojem wspólnej Ojczyzny.

Za egzekutywe żydowskiego stronnictwa ludowego: Dr. Ignacy Arnold,
Dr. Henryk Presmann.

Reinkarnacja a Kościół.

Ciekawy wywiad z Wincentym Lutostawskim.

„Wiadomości Literackie“ przynoszą w nrze 19-tym wywiad z apostołem mesjanizmu polskiego, Wincentym Lutostawskim. Sędziwy ten a niecierpliwie działacz, założyciel ruchu „Eleusis“ wciąż jeszcze pełen jest młodych sił życiowych i zapału do pracy. Marzeniem jego, planem najbliższej przyszłości i ulubioną koncepcją jest pomysł stworzenia „kuźnicy“, tj. szkoły działaczy społecznych i narodowych.

Przedewszystkiem uważa się Lutostawski za reprezentanta nysli mesjanistycznej w współczesnej Polsce. Mówi on o swej idei tak:

„Naczelniemi pojęciami mesjanizmu są: naród jako grupa duchów, świadomość narodowa w każdej jaźni i powołanie narodu, pochodzące od Boga. Ducha nasza jest substancją stanowiącą rzeczywistość, odpowiadającą pozorom życia istoty ludzkiej. Odkąd poznajemy siebie jako jaźń nieśmiertelną, nie ulegającą zniszczeniu, istniejącą niezależnie od ciała, używanego kolejno w różnych postaciach jako narzędzia na drodze do doskonałości — wkraczamy w żywot wieczny. Droga wiodąca do uświadomienia wolności woli i nieśmiertelności duszy — to droga czynu z ducha idącego, opanowującego ciało przez ofiary z ducha i prowadzącego jaźń wyzwoloną ku Bogu. Duch na drodze ku wiecznej doskonałości wielokrotnie odbudowuje swoje własne ciało; nazywa się to palingenezą. Ten periodyczny powrót do życia doczesnego wynika z teoretycznego przeświadczenia o preegzystencji jaźni i z praktycznego postanowienia własnego wcie-

lenia ponownego, czyli reinkarnacji“.

Sensacyjny charakter noszą słowa Lutostawskiego, gdy mówi o stanowisku nauki Kościoła katolickiego wobec tych zagadnień:

„W teorii mesjanizmu 90 proc. jest prawdy uznanej przez Kościół, a 10 proc. — spornej. Królestwo Boże na ziemi nie jest możliwe bez stałych pracowników, którzy nie mogą poprzestać na jednym żywocie. Po nawróceniu się mojem wielokrotnie odbywałem generalne spowiedzi w Jerozolimie, Rzymie, Santiago di Compostella, zawsze wyznając, że nie mogę się pozbyć bezwzględnej pewności minionych ziemskich żywotów, i żaden spowiednik nie odmówił mi rozgrzeszenia. W końcu mój stały spowiednik, kardynał Mercier, usunął wszelkie wątpliwości i skrupuły na ostatniej u niego odbytej spowiedzi, upewniając mnie, że preegzystencja nie jest potępiona. Potwierdził to w liście do mnie pisanym, w ostatnim roku swego życia“.

Niezależnie od stanowiska, jakie można zająć wobec samej idei mistycyzmu oraz reinkarnacji, należy przyznać, że Lutostawski stara się dla swej doktryny znaleźć pomost do prawowiernej nauki Kościoła.

Tel. 57-73

Tel. 44-64

Tadeusz Witek

Pl. Hallski 2, Lwów, Rutowskiego 1.
poleca: pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską, apaszki, szale jedwabne po cenach konkurencyjnych. 3206n

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

SEZON WIOSENNY OD 24 V DO 24 VI 1930 ROKU.

Rozpoczynający się we Lwowie sezon wiosenny wyścigów konnych trwa od 24 maja do 24 czerwca i obejmuje 18 dni wyścigowych, a w tych: gonitw płaskich 53, z płotami 19, z przeszkodami 18 — dla koni półkrwi i 35 gonitw dla koni arabskich, czyli 125 gonitw razem.

W gonitwach płaskich rozegra się walka o memoriał Jana hr. Tarnowskiego 7.000 zł., następnie o nagrodę honorową, medal i 4.000 zł., o nagrodę m. Łańcuta 1.500 zł., o kilka nagród po 2.000 zł. i o inne mniejsze.

W gonitwach z płotami rozegrane będą nagrody po 2.000, 1.500 i 1.000 zł. i kilka mniejszych.

W gonitwach z przeszkodami przoduje wielki steeple chase wojskowy z nagrodą 10.000 zł., wielki lwowski steeple chase W. hr. Siemieńskiego, Lewickiego memoriał z nagrodą 4.000 zł. i wiele innych.

Nie wiemy, z jakich powodów nie ma w programie tradycyjnej wielkiej gonitwy z nagrodą gminy m. Lwowa, która była zawsze przez mieszkańców z wielkim napięciem oczekiwana. Czyżby Lwów schodził do roli miasta prowincjonalnego?

W gonitwach dla koni arabskich największe zainteresowanie wzbudzają derby z nagrodą im. Eustachego ks. Sanguszkii 15.000 zł. i złoty medal dla hodowcy, niemniej gonitwa dla klaczy z nagrodą im. Juliusza hr. Dzieduszyckiego 10.000 zł., dalej nagroda Jarczewiec 5.000 zł., nagroda Białocerkwi 4.000 zł., nagroda otwarcia 3.000 zł., nagroda Łańcuta ofiarowana przez Alf. hr. Potockiego 1.500 zł. i inne.

Z częściowo przedstawionego tu programu widać, że sezon wiosenny daje właścicielom, hodowcom i jeźdźcom wielkie pole do rywalizacji i popisu. Wobec zgłoszenia przeszło 200 koni (także z toru warszawskiego) sezon wiosenny będzie atrakcją, na którą cały Lwów pośpieszy. Dodać należy, że lwowski tor na Persenkówce, zdubowany na wzór torów europejskich, ma kryte trybuny, budynek administracyjny, bufet, hotel, liczne stajnie i t. p. i daje Lwowianom możliwość zrobienia wycieczki pieszo lub autobusem i przebywania przez kilka godzin na świeżym powietrzu przy równocześnie emocjonowaniu się wyścigami.

Amatorzy totalizatora będą mieli w tym sezonie emocje nielada. Dla orientacji graczy totalizatora będzie na torze sprzedawany „Kurier wyścigowy“ (t. zw. żółty) określający klasę konia, t. j. jego siłę, wytrzymałość, rutynę w skoku, jego zwycięstwa i t. p., tak że każdy nowicjusz, nie mający pojęcia o grze totalizatora, może szybko zorientować się na którego konia ma postawić. Liczne kasy i powiększony personel urzędniczy zdołają szybko załatwić czynności wpłat i wypłat. Dojazd z placu Halickiego licznymi autobusami. A zatem do widzenia na torze! (b. l.)

Kronika sportowa.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne dla zawodników klasy C o mistrzostwo Okręgu odbędą się na boisku IKS Czarni w sobotę 17 b. m. po południu, w niedzielę 18 b. m. przed południem.

Program: biegi: 100, 200, 400, 1500, 5000, 10000 mtr., 110 m płotki, 400 m płotki, rozstawny 4X100 m, 4X400 m, skoki: w dal w wyż i o tyczce i trójskok, rzuty: kula, dyskiem i oszczepem (wszystkie jednoręczne).

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje „Maraton“ ul. Akademicka 22, do środy 14 b.m. godz. 19-ta. Zgłoszenie zawodnika następuje przez jego klub. Wpisowe 50 gr. od zawodnika i konkurencji.

PILKA NOŻNA.

Program najbliższych rozgrywek ligowych jest następujący: we Lwowie: Czarni—Pogoń (na boisku Czarnych); w Krakowie: Cracovia—Legia; w Warszawie: Polonia—Wisła; w Łodzi: ŁKS—Warszawianka; w Katowicach: Ruch—Garbarnia. „Dzień P. Z. P. N.“ w Poznaniu i na Górnym Śląsku. W Poznaniu z okazji Dnia PZPN Warta rozegrała mecz z reprezentacją klubów A-klasowych, wygrywając w stos. 5:1.

Na Górnym Śląsku w Katowicach drużyna klubów ligowych rozegrała spotkanie z reprezentacją A-klasy z wynikiem 2:2; w Królewskiej Hucie team klubów kl. A pokonał drużynę klubów ligowych 5:2.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Inż. Liefeld w mistrzostwach Europy. W Pradze Czeskiej odbył się w niedzielę wyścig samochodowy o tytuł mistrza Europy. Wyścig zgromadził 160 samochodów. Pierwsze miejsce zajął Stucz, a znany automobilista polski inż. Liefeld na Austro-Daimlerze zajął drugie miejsce w czasie o 3 sek. gorszym od pierwszego.

Rada Nadzorcza i Zarząd Górnosląskich Zjednoczonych Hut

Królewska i Laura

zawiadamiają z prawdziwym żalem, że

Dr. EMIL PARNAS

Członek Rady Nadzorczej Górnosląskich Zjednoczonych Hut Królewska i Laura

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Wiedniu, 9. maja b. r.

W Zmarłym tracimy długoletniego i zasłużonego Członka Rady Nadzorczej i Komitetu Wykonawczego, który dzięki swemu wielkiemu doświadczeniu i głębokiej wiedzy położył nieocenione zasługi w rozwoju naszego Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci!

Katowice, dnia 10. maja 1930.

Kronika jarosławska.

Zgon zasłużonego pedagoga. We wtorek 22 ub. m. zmarł tu sędziwy emerytowany prof. gimnazjum I-go śp. Jacek Przemysław Olech Zieliński, brat zmarłego przed dwoma laty generała legionowego Zielińskiego. Zmarły był osobistością zrosłą ściśle z terenem Jarosławia, gdzie spędził większość życia, wychował kilka pokoleń młodzieży, znakomity Polak i niezmordowany pracownik na niwie narodowej jeszcze z przed wojny, organizator i założyciel tutejszego „Sokoła”, T. S. L. — brał jako narodowy - demokratą żywy udział w życiu politycznym i oświatowym w okresie przedwojennym i był przez jakiś czas zawieszony w służbie profesorskiej przez rząd austriacki za „crimen laesae maiestatis”. Zapalony zwolennik wychowania fizycznego i sportu, na długo przed wojną działał w tym kierunku na dostępnych sobie polach pracy t. j. w gimnazjum i „Sokole” i tym ideałom dawnym hołdował do końca życia; jeszcze ostatniej ubiegłej zimy można było widzieć 74-letniego profesora oddającego się w towarzystwie swych wnuków sportowi łyżwiarskiemu. Ponadto z zamiłowaniem uprawiał swą małą posiadłość podmiejską i ta praca fizyczna wypełniała mu cały wolny czas od świtu do późnej nocy, gdy po wojnie, przeszedłszy na emeryturę, wycofał się również z życia politycznego i społecznego, zachowując jednak do końca zdrowy sąd o bieżących wypadkach. Bolał nad dzisiejszym rozbięciem politycznym społeczeństwa, niejednokrotnie nie szczędząc swych ostrych uwag dawnym swym towarzyszom pracy, którą On pojmował rzetelnie i idealnie, nie jak to dziś się dzieć zwykło — na sposób partyjno - targowy. Na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyły też śp. Zmarłemu tłumy publiczności bez względu na pochodzenie czy orientację, gdyż u wszyst-

kich cieszył się uznaniem, jakie wymaga dla siebie prawy człowiek. Pożegnał Zmarłego pod gmachem Sokoła, którego Zmarły był moralnym twórcą, prof. Zygm. Wiśniewski, podkreślając dobitnie, że jeśli stoją dzisiejsze mury, które w czasach zaborczych były jedyną twierdzą polskości wśród

silnego zgermanizowania całego miasta licznym żywiołem wojskowo - austriackim, to zasługa w tym niezmordowanego śp. Zmarłego. Śp. Jacek Zieliński osierocił żonę, dwóch synów, córkę oraz troje małoletnich wnucząt. — Cześć prawemu Obywatelowi i dobremu Polakowi.

Kronika wołyńska.

Święto narodowe na Wołyniu. We wszystkich miejscowościach województwa wołyńskiego obchodzono w dniu 3 b. m. uroczyste święto narodowe. Najokazalej uroczystości te wypadły w stolicy województwa w Łucku. W uroczystościach wzięło udział miejscowe społeczeństwo, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczne organizacje i zrzeszenia społeczne. We Włodzimierzu została z świętem państwowym związana uroczystość odsłonięcia tablicy z napisem „Trakt Legionów” na trakcie łuckim. Poza uroczystymi nabożeństwami i defiladami, które odbyły się z okazji święta narodowego, urządzono w kilku miastach akademje, a także obchody wewnętrzne, organizowane przez instytucje społeczne. — W związku z świętem urządziła Polska Macierz Szkolna zbiórkę „na dar narodowy”, która wedle tymczasowych obliczeń przyniosła pokaźny dochód.

Uroczystość ku czci Tadeusza Kościuszki. W Smordwie pow. dubieńskiego odbyła się w dniu 4 bm. uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu, w którym przebywał naczelnik Tadeusz Kościuszko i w którym mieściła się Główna Kwatera jego sztabu. W uroczystości tej wzięli udział p. woj. Sleszyński, biskup wołyński Szelażek, kurator Okr. Szkol. p. Szelażowski, starosta dubieński, p. Kański i w. i. Okolicznościowe prze-

mówienie wygłosił ks. biskup Szelażek, oraz szereg innych osób. Na zakończenie uroczystości odbyły się popisy młodzieży szkolnej oraz rozdanie nagród członkom przysposobienia wojsk. za wyniki osiągnięte w konkursie strzelania, który odbył się dnia poprzedniego w Młynowie.

Dalsze niepowodzenia „Wyzwolenia”. Niejednokrotnie donosiliśmy o niepowodzeniach agitacji przedwyborczej „Wyzwolenia” w pow. łuckim, w którym szereg wieców tego stronnictwa nie doszło do skutku. Obecnie przerzucili agitatorzy teren swego działania na pow. dubieński. I tu jednak nie spotkali się z większym powodzeniem. W wiecu urządzonym przez sen. Iżyckiego w Rejtanowie, wzięło udział zaledwie około 100 osób, następnego dnia przybył sen. Iżycki do Malina z zamiarem urządzania wiecu przedwyborczego, widząc jednak, że ludność jest bardziej zainteresowana odbywającymi się uroczystościami święta narodowego, zmuszony był do zrezygnowania ze swego zamiaru. Z trzecim niepowodzeniem spotkał się sen. Iżycki w Zofjówce, gdzie zapowiadany był na 4 bm. wiec Wyzwolenia. Ludność tej kolonii nie okazała najmniejszego zainteresowania dla wiecu, a ze względu na to, że nie znaleźli się nawet zwolennicy sen. Iżyckiego, którzyby przybyli po niego na kole, odjechał tenże wprost ze stacji kolejowej do Łucka.

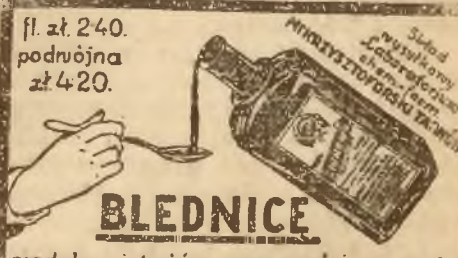
Pojawienie się wilków w pow. zdołbunowskim. Do nadzwyczajnych ze względu na obecną porę roku wypadków należy zaliczyć fakt pojawienia się w pow. zdołbunowskim wilków, które onegdaj rozszarpały konia Józefa Pruszyńskiego, mieszkańca wsi Stojło.

Wypadek kolejowy. Onegdaj na stacji kolejowej w Zdołbunowie wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy przez zwrotniczego, spadł parowóz, pchany do składu opałowego po węgiel, na sąsiedni tor i uszkodził dwa wagony osobowe i dwa bagażowe, stojące na tym torze. Wypadków w ludziach, ani przerwy w ruchu wskutek tego nie było.

Podczas kłótni zabił brata. Przed kilku dniami zamieszkały na futorze Komarówka Charyton Tkaczuk pchnął podczas kłótni, widłami swego brata Michała, liczącego 26 lat, wskutek czego ten ostatni po godzinie zmarł. Sprawcę aresztowano.

Przed wyborami burmistrza m. Ołyki. W najbliższych dniach odbędą się wybory burmistrza m. Ołyki w miejsce p. Barczenki, który z zajmowanego stanowiska zrezygnował. Wśród licznych kandydatów na to stanowisko największe szanse ma posiadać p. Piaszczyński, dotychczasowy burmistrz m. Ratna w pow. kowelskim.

fl. zł. 240.
podwójna
zł. 420.



BLEDNICE

medokrwistość usunąć, podnieść apetyt,
przynurca siły tylko M. KRZYSZTOFORSKIEGO
mimo chinowo żelaziste z osem,
na maladze hiszpańskiej.

SPRAWY NAFTOWE.

Oszczercze metody.

Pewne czynniki rafineryjne, poirytowane uruchomieniem rafinerji w Bolechowie, mającej zapewnić polskim producentom ropy stały zbyt surowca i niezależnie ich do pewnego stopnia od dowolności kartelu, wszczęły oszczerczą kampanię przeciw komisarzowi Syndykatu Naftowego inż. Brzozowskiemu. Kampanja ta wywołała szereg protestów ze strony najpoważniejszych instytucji, ostatnio zaś „Nafta” wyczerpująco przedstawiła genezę i ukryte sprężyny tych oszczerczych napaści.

Insynuacje i napaści, podjęły jak się okazuje te elementy rafineryjne, które z utęsknieniem wyczekiwały na moment zawarcia z nimi przez kartel podobnych układów jak z Krosnem, Jasłemi Eką (zamykanie rafinarii za wysoką odpłatą za bezczynność). Dzieje się to w sprzyjającej atmosferze wytworzonej przez skartelizowane koncerny zagraniczne, niezadowolone z konsolidacji producentów ropy. Oszczercze ataki polegają na tem, że zarzuca się p. inż. Brzozowskiemu przeprowadzenie w kartelu dla Związku Rafinerji nafty w Bolechowie, którą tendencyjnie przedstawia się jako jego prywatną własność, korzystnego dla niej układu.

Tendencje, kierujące kampanją, to nic innego, jak tylko dążenie do usunięcia od wpływu na tok polityki naftowej tych elementów, które dziś wpływ ten w mniejszym lub większym stopniu posiadają i które w przyszłości posiadać go mogą w całości lub co najmniej w znacznie szerszym zakresie. Są to polscy producenci, zorganizowani w Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych, który od jakiegoś czasu nieprzerwanie rozwija niezwykle ożywioną działalność w obronie upadającego kopalnictwa naftowego i który zagraża destrukcyjnej działalności niektórych koncernów zagranicznych, jak i wszelakim elementom spekulacyjnym i pasożytniczym.

Tylko temu należy przypisać oczywiście i zdecydowaną niechęć skartelizowanych firm do zawarcia ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych względnie z będącymi jego emanacją lub też pokrewnymi mu organizacjami gospodarczymi umów na dostawę ropy, wówczas kiedy równocześnie wyrzuca się lekką ręką milionowe sumy na odpłaty dla pasożytniczych i spekulacyjnych rafinerji.

Wszak dotychczas nie zostały zakończone prowadzone od kilku miesięcy pertraktacje o przeróbkę ropy zorganizowanych producentów i ustawicznie wynajduje się dla przewlekania sprawy, coraz to nowe trudności, aczkolwiek w zasadzie do tej przeróbki kartel ani grosza nie dopłaca. Równocześnie zaś ajenci centrali ropnej, Syndykatu zgłaszają się do poszczególnych członków Z. P. P. N. odradzając im przystąpienie do układu przeróbkowego.

Dla zawarcia osobliwej umowy z Krosnem i wpakowania do kieszeni wiekańskich spekulantów dol. 240.000 — wystarczyło coś około miesiąca czasu. Na zawarcie podobnie osobliwych umów z Jasłemi i z „Eką” w Stryju też niewiele czasu było potrzeba. Natomiast kartel nie może się zdobyć już od kilku miesięcy na zakończenie umów o przeróbkę zaledwie kilkudziesięciu i odbiór drugich kilkudziesięciu wagonów ropy, należące do zorganizowanych producentów.

Równocześnie głosi się światu „urbi et orbi”, że rafinerja bolechowska, która na zasadzie umowy zawartej przez producentów z Syndykatem, miałaby przerabiać ropę tych zorganizowanych producentów, osiąga z tego układu jakieś nadzwyczajne wprost korzyści materialne, a wszystko to jakoby dlatego, że p. inż. Brzozowski zajmuje stanowisko Komisarza Rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego i temu rzekomo te nadzwyczajne wprost korzyści rafinerja ta ma mieć do zawdzięczenia.

Zawarcie umowy z bolechowską rafinerją jest wynikiem nie jakichś specjalnych zabiegów p. inż. Brzozowskiego, lecz normalne następstwem akcji Z. P. P. N. zmierzającej do odbioru ropy zorganizowanych w nim producentów do przeróbki na warunkach współudziału ich w zyskach rafineryjnych. Początkowo, w pierwszej fazie pertraktacji z kartelem zyski te miały być wypłacane w formie dodatkowej premii, później jednakże forma ta została zaniechana i ustąpiła miejsca tej drugiej koncepcji.

Rafinerja w Bolechowie ma przerabiać ropę wyłącznie zorganizowanych producentów, za którą zobowiązana jest płacić ustaloną bieżącą cenę targową i oddawać im ponadto przeważną część zysków wynikających ze sprzedaży produktów. Kartel nie do tej koncepcji nie dopłaca, nie ponosi więc na rzecz tych producentów żadnych zgoła materialnych świadczeń a jedynie odbiera wyprodukowane przez tę rafinerję produkty.

Fakt powołania do życia związkowej rafinerji producenckiej, jako zdrowy obław samoobrony mniejszych producentów ropy nie mógł się podobać skartelizowanym rafinerjom. Nie można jednak pojąć dlaczego dla zwalczania tej rozsądnej w dzisiejszej sytuacji, ze stanowiska interesów czystych producentów ropy koncepcji, ludzie, mający pretensję do dokładnej znajomości stosunków naftowych uciekają się do kłamstw, potwarzy i oszczerczych insynuacji, które wywołać muszą wstręt u każdego uczciwego człowieka.

Rafinerja bolechowska została uruchomiona — nie dla zysków rafineryjnych, lecz dla zapewnienia swym członkom stałego zbytu ropy i dla jej przeróbki wraz z ropą zorganizowanych członków Spółdzielni Z. P. P. N.

Rafinerja ta z miejsca stała się typem rafinerji producenckiej, miała wyraźnie na celu uniezależnienie choćby w szczupłych ramach, producentów ropy od dowolności, ze strony kartelu i służyć im za oparcie i środek do utrzymania ropy na odpowiednim poziomie.

Już w początkowej fazie pertraktacji Z. P. P. N. z kartelem — Związek zastrzegł sobie utrzymanie w tym właśnie celu tej rafinerji na wschodzie i drugiej podobnej na zachodzie, głównie dla zaasekurowania zorganizowanych w nim producentów ropy.

Jeśliby producenci mieli trwałe i pewne umowy i stałe oparcie w „Polminie”, oraz dobrą cenę ropy, wystarczającą na ożywienie wiertnictwa, to napewno nie zamyślałoby o koncepcjach rafineryjnych, pojmując doskonale, że nadmiar rafinerji w dzisiejszej sytuacji jest raczej szkodliwy. Jednakże w dzisiejszych warunkach, kiedy wobec nich stoi zorganizowany w kartelu wielki kapitał rafineryjny, wyzbycie się tych koncepcji byłoby poprostu szaleństwem. W tej sytuacji niema innego wyjścia jeno albo syndykalizacja całego przemysłu, albo też własne koncepcje rafineryjne producentów ropy stojących poza kartelem.

Rafinerja ta w momencie jej oheimowania przez nową grupę obciążona była zobowiązaniami dawnych właścicieli. Nowi właściciele obciążeni więc mieli z miejsca osobistą porękę za te dawne zobowiązania, do czego należało posiadać odpowiednie walory natury materialnej.

To właśnie stało się bezpośrednim powodem, dla którego firma Brzozowski — Winiarz zdecydowała się na obciążenie, mimo stosunkowo poważnych ciężarów z tem związanych, znacznego udziału w tej rafinerji z gotowością odstąpienia go w części, w razie dalszych zgłoszeń innym jeszcze producentom ropy.

Ataki na osobę p. inż. Brzozowskiego są odbiciem nastrojów panujących w odniesieniu do grupy polskich producentów i ich organizacji zarówno po-

śród skartelizowanych koncernów, a raczej niektórych firm zagranicznych, jak i pośród tych czynników rafineryjnych, które ku wielkiemu zadowoleniu owych firm ataki te podjęły.

Dla Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, napaści te są jednym więcej dowodem, że akcję zarówno w kierunku silnego gospodarczego zespolenia się, jak i w zakresie realizacji poszczególnych postulatów, wysuniętych w interesie rozwoju przemysłu naftowego, należy nadal konsekwentnie prowadzić z jeszcze silniejszym nateżeniem. Pod żadnym bowiem warunkiem nie wolno nam zejść z drogi, którą sobie obraliśmy i na którą dla uratowania tego przemysłu od ostatecznej zagłady wkroczyliśmy.

Równocześnie oczekujemy od tych czynników w kartelu rafineryjnym, dla których mimo różnicy zdań i kolizji interesów pragnielibyśmy żywić szacu-

nek, zdecydowanego odgródzenia się od tych elementów, które zdolne są do posługiwania się metodami oszczerstw i insynuacji, wszystko jedno w jakiej formie i jakimi torami to posługiwanie się kroczy.

Na zakończenie pragniemy stwierdzić, że zaatakowany p. inż. Brzozowski, mimo że od kilku lat zaledwie bierze czynny udział w życiu polskiego przemysłu naftowego, potrafił sobie już w tym krótkim czasie zjednać powszechną i szczerą sympatię dla swej bezinteresowności i nieskazitelnych zalet swego charakteru, oraz uznanie dla swej twórczej pracy na stanowiskach jakie zajmował. Dowodem tego jest niezmiernie zaufanie, jakim się cieszy pośród tych wszystkich, którzy się z nim na terenie wspólnej pracy zetknęli i fakt, że w ciągu tego krótkiego czasu stał się czołową osobistością w naszym przemyśle naftowym.

Rezolucje uchwalone przez Radę Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych.

NA POSIEDZENIU WE LWOWIE, DNIA 4 MAJA 1930 ROKU.

1) W zakresie odbioru i przeróbki ropy czystych producentów.

Rada ZPPN, wyraża żywe zadowolenie z uznania i przyjęcia przez POFM „Polmin” zasady, iż zorganizowani producenci winni korzystać z lepszych warunków przy odbiorze ich ropy i że w myśl tej zasady producenci ci odąd będą mogli korzystać ze specjalnych premii wiertniczych przy odbiorze ich ropy przez „Polmin” w wyniku umów ze ZPPN względnie z jego organami.

Równocześnie Rada stwierdza, że prowadzone od szeregu miesięcy pertraktacje z Syndykatem Przemysłu Naftowego nie dały dotychczas żadnych pozytywnych wyników. Wysłunięta koncepcja współudziału tych producentów w przeróbce ropy w końcowym załatwieniu nadmiernie się przewlekła i napotyka ze strony Syndykatu na trudności i zastrzeżenia wypaczające jej istotne założenie, mimo że opiera się wyłącznie na świadczeniach związkowej rafinerji bolechowskiej.

Rada Związku stwierdza ponadto, że pozostająca w ścisłej łączności z umową przeróbkową, umowa o skup i odbiór ropy marek specjalnych również nie została dotychczas zawarta wobec negatywnego stanowiska kartelu rafineryjnego, który wbrew poprzednio uznanej i przyjętej zasadzie odmawia przyznania zorganizowanym producentom wyższych korzyści.

Rada dopatruje się w wysuwaniu powyższych trudności specjalnej niechęci ze strony Syndykatu do zakończenia i uporządkowania sprawy odbioru ropy czystych producentów. Jedyne rozwiązanie wobec tego widzi ona w interwencji Rządu i o tę interwencję, względnie arbitraż zwraca się do p. Ministra Przemysłu i Handlu.

O ileby zawarto umów, regulujących wzajemne stosunki przemysłu rafineryjnego i normujących te stosunki w odniesieniu do produkcji ropnej, w drodze dobrowolnego porozumienia się nie powiedzio, natenczas Rada ZPPN wypowiada się za ustawowem uregulowaniem kwestji kontyngentów przysługujących poszczególnym rafinerjom.

Rada ZPPN, stwierdza z żywym zadowoleniem, że stanowisko PFOM „Polmin” w odniesieniu do czystych producentów ropy po wielu latach ulega zmianie na lepsze. Rada domaga się rewizji umów kartelowych w kierunku przyznania „Polminowi” większej swobody w zakresie uwzględniania potrzeb krajowej produkcji ropy i umożliwienia zorganizowanym producentom współudziału w Syndykacie na warunkach równorzędnych.

Rada stoi na stanowisku, że przeróbka własnej ropy zorganizowanych producentów nie może się opierać na sta-

łych kontyngentach, lecz na kontyngentach ruchomych w dostosowaniu do każdorazowej ich produkcji.

2) W zakresie importu obcych produktów.

Rada stwierdza, że groźny dla rodzimego kopalnictwa naftowego import obcych produktów naftowych winien być traktowany narówni z deficytowym eksportem naszych własnych produktów naftowych. Niezmiernie pilne to zagadnienie obrotu handlowego z zagranicą domaga się jaknajszybszego uregulowania i opieki ze strony Państwa, jako pozostające w ścisłej łączności z jego obroną.

3) W zakresie zbytu produktów na rynku krajowym.

Rada ZPPN, stwierdza, że wewnętrzno - krajowy rynek zbytu produktów naftowych winien być zastrzeżony przede wszystkim dla polskich rodzimych prywatnych i państwowych przedsiębiorstw naftowych, przyczem dążyć należy do wydatnego zredukowania nadmiernych kosztów handlowych w celu również wydatnego obniżenia dla polskich konsumentów cen tych produktów. Cele te będzie można osiągnąć na drodze organizowania związkowych rafinerji nafty, któreby przy pomocy spółdzielczych organizacji decydowały wprost do konsumenta.

4) W sprawie Państwowego Funduszu Wiertniczego.

Rada stoi na stanowisku, że Państwowy Fundusz Wiertniczy winien być użyty jedynie na popieranie rodzimych przedsiębiorstw kopalnianych i oddany do dyspozycji ich organizacji.

Rada poleca swemu Prezydium opracowanie w tej sprawie specjalnego memoriału i przedłożenie go p. Ministrowi Przemysłu i Handlu.

5) W zakresie spraw podatkowych.

Rada ZPPN, stwierdza, że nadmierne obciążenie przemysłu naftowego podatkami zwłaszcza konsumcyjnymi stanowi poważną przeszkodę w płaceniu wyższych cen za surowiec i przez to pociąga za sobą stały i coraz bardziej postępujący zanik produkcji ropy. Rada prosi pana Ministra Skarbu bądź to o obniżenie tych podatków, bądź też o obrócenie stąd płynących dochodów podatkowych na cele ożywienia wiertnictwa i podniesienia polskiej produkcji naftowej.

Rada stoi na stanowisku, że państwowy podatek rentowy od udziałów brutto winien być w całości, a już co najmniej w przeważnej części przeniesiony na zasilenie państwowego funduszu wiertniczego.



Róbmy oszczędności piorąc dziecięce ubrania w domu według nowego systemu.

KAŻDEJ matce chodzi o to by jej dziecko było zawsze ładnie ubrane. I najmniej zamożna może sobie na to pozwolić przy pomocy Lux'u, w którego wydajnej i niebywale aktywnej pianie można świetnie uprać w domu sukienki, płaszczyki, wełniane kaftaniki, pończochy i bieliznę. Nic nie traci na estetycznym wyglądzie i po niezliczonych praniach,—można powiedzieć że rezultaty są zdumiewające.

Garstkę Lux'u rozpuścić w odpowiedniej ilości wody gorącej, dolać trochę zimnej wody i ubić z tego gęstą pianę. Prać w letnim roztworze przez wygniatanie w dłoniach, a gdy wszystko czyste, splukiwać w letniej wodzie zmieniając ją trzy razy i powiesić w przewiewnym miejscu. Piorąc wyprawkę dziecięcą w Lux'ie robimy duże oszczędności, a nasze pociechy mogą być tanim kosztem ładnie i czysto ubrane.



PROBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlight" Spółka Akcyjna, Skrzynka Poczta 479, Poczta Główna, Warszawa.

Upraszamy o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko

Adres

Lx 60-078 P

(Uprasza się o wyraźne pisanie.)

DAWID HERBERT LAWRENCE. 4)

(Przedruk wzbroniony.)

FANNY I ANNIE.

NOWELA.

Przekład autoryzowany Janiny Sulkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Zadecydowano, że Fanny przyjdzie znów na podwieczorek w niedzielę i o-mówiono kwestję ślubu, który miał się odbyć w terminie dwutygodniowym, w kaplicy w Morley. Wioska Morley stanowiła przedmieście miasteczka i tam w tej małej kaplicy Fanny i Harry poznali się przed laty.

Jakież ten człowiek miał żelazne przyzwyczajenia! W dalszym ciągu na-leżał do chóru kaplicy — choć nie u-częszczał już do niej tak regularnie jak dawniej. Należał, bo miał dobry tenor i lubił śpiewać. Jego solowe występy miały co prawda tylko lokalną sławę,

gdyż braki wystawienia były nie do darowania.

„Otworzyli się niebiosy, niebiosy...”

Zobaczyłem białego konia —“

Była to klasyczna, popisowa pieśń Harry'ego, którą przewyższała tylko wybuchowa strofa:

„Anieli — piękni, cudni...”

Przykre to było, ale nieuleczalne. Miał dobry głos i śpiewał z prawdziwym przejęciem, cóż kiedy ta fatalna wymowa w połączeniu z pospolitą intonacją psuła wszelki efekt. I nie było na to rady.

Śpiewał więc tylko na popularnych koncertach i w małych kapliczkach. I czasami śmiano się z niego.

Był właśnie wrzesień i w następną niedzielę wypadał solowy występ Harry'ego w kaplicy. Fanny miała być na popołudniowym nabożeństwie i potem iść z nim na podwieczorek do matki. Biedna Fanny! Przypomniała sobie inne takie popołudniowe nabożeństwa na uświęcenie żniw, cudowne nabożeństwo, na którym był również jej kuzyn, Luther. Było to dziesięć lat temu. Har-

ry śpiewał solo. Pamiętała jego jasno-niebieski krawat i jego postać na tle zieleni i purpurowych astrów. Stał przy niej kuzyn Luther, wykształcony młodzieniec, który przyjechał z Londynu, gdzie studiował łacinę, francuski i niemiecki i wogóle robił karierę.

Dziś tak samo jak przed dziesięciu laty w kaplicy w Morley odprawiało się po żniwach nabożeństwo dziękczynne, tak samo jaśniał nad światem cudowny wrzesień, rozkwiecony ostat-niem różowymi różami, purpurowymi georginiami i żółtymi słonecznikami. Stara kapliczka, udekorowana zielenią, wyglądała jak altana. Naznaczono sнопów zboża, splotów kłosów, winogron, które obwieszono kazalnice, kartofli, gruszek, jabłek, śliwek, purpurowych astrów i żółtych, japońskich słonecz-ników. Tak jak wtedy przed laty, czerw-ne georginie, zduszone naokoło filarów wśród snopków owsa, zwieszały się nie-tętnie zwiędłe główki. Kaplica była za-tłoczona i panował w niej niemożliwy upał. Półmiski z pomidorami, ustawio-ne na balustradzie, groziły utratą rów-

nowagi. Wielebny Enderby, długi, chu-dy i łysy, wydawał się dziwniejszy niż kiedykolwiek.

Wielebny Enderby, prawdopodobnie zawiadomiony o powrocie pięknej pa-raflanki, podszedł, żeby się z nią przy-witać. (Głos jego brzmiał północnym akcentem, śpiewnym i melancholij-nym). Potem wstał na kazalnicy. Fanny, wystrojona, w gazową suknię i koronkowy kapelusz, wyglądała uro-cho. Spóźniła się trochę i siedziała na krzeselku w bocznej nawie. Harry był na chórze. Ze swego miejsca mo-gła widzieć tylko jego oczy i czoło. Po raz niewiadomo który zwróciła u-wagę na jego jasne brwi, schodzące się nad czołem w jedną linię. Młody człowiek był fizycznie pociągający i to w wysokim stopniu. Gdyby tylko — gdyby tylko jej duma tak bardzo nie cierpiała. Czula, że przymusowy wybraniec ściga ją na dół.

„Chodźta, chodźta, wdzięczne ludy.

Podziękujta za te cudzy!

Dał nam Pan Bóg piękne żniwa i przez zime przeżyjewa...” (Cdn.)